

# Socjalizm skuteczną zaporą dla światowego imperializmu

**7** LISTOPADA minie 51 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — wydarzenia, które zapoczątkowało zasadniczy zwrot w dziejach ludzkości. W wyniku zbrojnego powstania robotników i chłopów, inspirowanego i kierowanego przez WIELKĄ KOMUNISTYCZNĄ PARTIĘ BOLSZEWIKÓW na czele z WŁODZIMIERZEM LENINEM, obalony został carat — powstało pierwsze w świecie państwo socjalistyczne ZSRR. Dla nas Polaków, wydartej przez wojnę i okupację, rewolucja ta miała ogromne znaczenie. Kraj Rad uznał nasze prawo do niepodległości, którą otrzymaliśmy w październiku 1918 r. Losy naszego kraju potoczyły się od tamtych dni — niestety również innymi niż Kraj Rad. Tam rozpoczęto socjalistyczne przeobrażenia, a nas władze objęła garstka kapitalistów, będąc pod wpływem kapitału zagranicznego i z nim skłóconą. Rząd sanacyjny nie widział w ZSRR jedynej ostoji przed utratą niepodległości. Prowadził z tym krajem nieprzejawne stosunki, a nawet rozpętał zbrojną interwencję. Dlatego też w 1939 roku padliśmy ofiarą hitlerowskiej agresji, która kosztowała nas miliony ofiar i ogromne zniszczenia.

**D**OPIERO po wyzwoleniu naszego kraju spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Radziecką i utworzenie na terenie ZSRR Ludowego Wojska Polskiego, dzięki mądrej polityce PPR, a później PZPR i rządu robotniczo-chłopskiego przyjaźni zrodzona we wspólnej walce zdecydowała o naszych korzystnych dla obu stron stosunkach braterskich. Ugruntowywana przez wieloletnią wzajemną pomoc i współpracę jest dziś skuteczną zaporą przed knościami światowego imperializmu na czele z zachodniemieckimi militarystami i rewizjonistami. ZSRR udziela naszemu krajowi, a także innym krajom budującym socjalizm konkretnej pomocy gospodarczej, technicznej itp.

Wyrazem tej współpracy jest również i nasz zakład budowany przy pomocy ZSRR i produkujący śmigłowce na licencji ZSRR. Konkretnym dowodem naszego bezpieczeństwa w przyjaźni z Krajami Rad jest wspólne działanie przeciwko tym, którzy marzą o ponownym zagarnięciu naszych ziem zachodnich, ziem Czechosłowacji, którzy marzą o rozbiu naszego socjalistycznego obozu.

Jak beznadziejna i skazana na fiasko jest ta polityka imperializmu, dowodzi ostatnie wypadki w Czechosłowacji. Nasz obóz socjalistyczny na czele z ZSRR, wielkim i potężnym mocarstwem świata znajduje skuteczną zaporę przed wszelkimi zakusami imperializmu. Nasze socjalistyczne kraje będą w dalszym ciągu rozwijać się i promieniować na cały świat.

(mak)

GŁOS ŚWIDNIKA  
REDAKCJA



Widoczny na zdjęciu bydynek, to nowe sanatorium Związku Zawodowego Metalowców w Muszynie-Zdroju. Położony w pięknej karpackiej kotlinie zespół zabudowań, choć na razie jest jeszcze w trakcie organizacji, wkrótce przyjmować będzie na każdy turnus 210 osób. Zdjęcie wraz z pozdrowieniem dla załogi zakładu otrzymał od p. Mieczysława Radomskiego, pracownika naszej fabryki, który przebywa na drugim turnusie w „Metalowcu”

## Kraśnik czy Świdnik

## Kobiety swojemu miastu

11 października w nowej sali widowiskowej ZDK odbyła się impreza zorganizowana przez Zarząd Miejski Ligi Kobiet. Był to kolejny wkład świdnickich kobiet do wielu imprez organizowanych w ramach współpracy z Kraśnikiem. Jak już informowaliśmy konkurs między (Świdnikiem i Kraśnikiem) zorganizowany z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet i Wojewódzkiej Komisji Zw. Zaw. na wzór telewizyjnych turniejów miast trwa od początku br. i obejmuje liczne imprezy, mające na celu pomóc kobietom pracującym i zaangażować je do czynnego udziału w życiu środowiska.

Odbyło się już kilka takich imprez. Ostatnia zgromadziła na sali komplet uczestników. Obec-



W imprezie udział wzięli widocznymi na zdjęciu: I sekr. KZ PZPR R. Janowski i przew. PPRN B. Gołan. Foto: E. Wesolowski

ni byli również sekr. KP PZPR Jan Zagajski, z-ca kier. Wydz. Org. KW PZPR Jan Olejniczek, I sekr. KZ PZPR Romuald Jankowski, I sekr. KM PZPR Wiktor Mierzecki oraz inni przedstawiciele wojewódzkich, powiatowych i miejskich władz, a także przedstawiciele ZG, ZW, Ligi Kobiet.

Obecne były również delegacje kobiet z Łęcznej, Piasku i Milejowa. W czasie imprezy

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

## 10. XI Dniem Czynu Zjazdowego

Wielkimi krokami zbliżamy się do dni, w których obradować będzie V Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. O znaczeniu tego wydarzenia dla kraju i dla każdego obywatela świadczy szeroka dyskusja nad problematyką, która będzie stanowiła centrum zainteresowania zgromadzonych w Warszawie delegatów, świadczą o tym fakt podejmowania wielu akcji i czynów, podejmowanych przez załogi fabryk, instytucji, organizacji i związków. Słowem całe społeczeństwo pragnie w ten sposób swoje więzi z Partią, akceptując jej politykę. Załoga naszej wytwórni niezależnie od podjętych już poprzednio zobowiązań postanowiła 10 listopada ogłosić dniem czynu produkcyjnych, w których udział wezmą wszyscy pracownicy.

Czyn ten ma dać wielotysięczne korzyści zakładowi i Świdnikowi, ma pozostawić trwały ślad upamiętniający i to ważne wydarzenie — V Zjazd i to, że właśnie nasza załoga tak konkretnie wyraziła swoje pełne poparcie dla Partii.

Organizatorzy skrupulatnie przygotowali ów czyn produkcyjny. Został zapewniony pełny front robót, zaopatrzenie w potrzebne narzędzia i materiały. Jednocześnie inicjuje się współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi grupami pracujących, włącznie z szybkim odliczeniem wyników — efektów czynu.

Jednocześnie została przemysłowa cała strona propagandowa włącznie z oznaczeniem miejsc pracy transparentami i tablicami. Jednocześnie udział w całej akcji wezmą zespoły Zakładowego Domu Kultury, które będą umilały czas tym, którzy wyróżniają się błądą w realizacji czynu zjazdowego.

Zapewnia się też szybka informacja o przebiegu pracy na wszystkich stanowiskach. Po zakończeniu czynu odbędzie się wiec zalogi.

Apelujemy więc do wszystkich pracowników zakładu, o masowe wzięcie udziału w czynie społecznym. Dnia 10 listopada stajemy do pracy — nikogo więc nie powinno zabraknąć na tym posterunku.

(St.)



Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 20 (222)

1 listopada 1968 r.

Cena 50 gr

## Z udziałem naukowców NRD i CSRS

## Ogólnokrajowa Konferencja Naukowo-Techniczna



Obecny na konferencji dyr. nac. WSK inż. A. Smolarkiewicz pozdrowił gości i podkreślił znaczenie wprowadzenia nowej metody łączenia metali dla produkcji.

Foto: T. Głowacz

Nasza wytwórnia jako jedyna w kraju stosuje łączenie metali przy pomocy kleju i ma na tym odcinku duże osiągnięcia. Metoda ta posiada wiele zalet takich jak: mniejszy ciężar wyrobu, dobra wytrzymałość klejonych metali oraz możliwość szerokiej modernizacji procesów łączenia metali. Stąd też duże zainteresowanie wzbudziła zorganizowana przez koło SIMP przy WSK, przy współpracy ZW SIMP i Instytutu Lotnictwa, Ogólnokrajowa Konferencja Naukowo-Techniczna poświęcona klejeniu metali.

Wzięło w niej udział 180 reprezentantów nauki i przemysłu, a m. in. przedstawiciele Politechniki Szczecińskiej, Wrocławskiej AGH, Zakładu Tworzyw Sztucznych, WAT i innych ośrodków naukowo-technicznych kraju oraz NRD i Czechosłowacji. Wśród kilkunastu referatów wy-

głoszonych na ten temat większość dotyczyła naszych osiągnięć i doświadczeń. Goście zwiedzi również nasz zakład poznając się z pracą wydziałów stosujących klejenie metali.

(mak.)

## Dla uczczenia 25 rocznicy LWP

W świetlicy hotelu robotniczego WSK nr 11 odbyła się 10 października br. zgaduj-zgadula, poświęcona 25 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Impreza ubarwiona została występami rozrywkowego zespołu „Tramp” z domu kultury. Trzy nagrody książkowe ufundowane przez radę zakładową, zdobyli: Jerzy Drumlowski, Eugeniusz Futera i Lech Herst.

Zgaduj-zgadulę zorganizowała kierowniczka świetlicy Irena Leszczyńska przy pomocy przewodniczącego samorządu hotelowego Wiesława Kowalczyka. Po-

zostali członkowie samorządu — poza Jerzym Drumlowskim — ani nie włączyli się do zorganizowania spotkania, ani też nie byli na nim obecni. Podobnie zachowali się niektórzy mieszkańcy hotelu, którzy wstydzi się wystąpić w eliminacjach. A szkoda, bo impreza byłaby ciekawsza.

Jeśli tak są przyjmowane wszystkie inicjatywy kierownicze, to nie będziemy się dziwić jeśli wkrótce zabraknie jej cierpliwości do organizowania jakichkolwiek imprez.

(ch)

## Na cześć V Zjazdu

## Pracowali społecznie w niedzielę

Uczniowie szkół: Technikum Mechanicznego, Liceum Ogólnokształcącego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej (Rolniczej) oraz pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Świdniku, w liczbie 210 osób pracowali społecznie w niedzielę 20 października br. nad porządkowaniem miasta.

W dniu tym utwardzili drogę wiodącą do miejskiego wysypiska śmieci, wywożąc tam 10 samochodów żużlu, uporządkowali 400 m ulicy Spółdzielczej (obok szkoły podstawowej nr 2) oraz skwer przy ul. Świerczewskiego i Mickiewicza.

(a)

## DIIS W NUMERZE:

Znak, który nas zobowiązuje ● Akcja dobrej roboty trwa ● Oni pracowali na znak pierwszej jakości ● Złe wykorzystywanie możliwości wychowawczego oddziaływania ● Sprawy do załatwienia ● Szkolenie zawodowe — ważny odcinek działalności ● Gospodarka materiałowa naszego przedsiębiorstwa ● Tego Zjazdu nie załatwi ● Comówią o organizacji ZMS ● Świdnicki sport w świetle też ● Uwaga — człowiek ● Nasz felieton.



## Kobiety swojemu miastu

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

przeprowadzono siedem konkursów uroczajonych występami zespołu Jazz „Ikers” i solistek — Ewy Kasprzyk i Marii Ryń z ZDK.

Imprezę prowadził kier. ZDK — Jerzy Czyżewski. Konkurs gawędziarski — polegający na wspomnieniach o rozwoju Świdnika wygrała Gabriela Chmura. Konkursy muzyki — żeńska Krystyna Skrok, Hellenie Pawlak i Ewie Niemiec.

W dwóch konkursach „Nasza ojczyzna — nasz kraj”, „Świdnik miastem ludzi gospodarnych” pierwszymi miejscami podzieliły się drużyny — żeńska z Liceum Ogólnokształcącego i męska drużyna z Techn. Mechanicznego. Stanisław Mazur najładniej wyhaftował na serwecie hasło „Kochamy nasze miasto”. W konkursie gastronomicznym „Liga Kobiet uczy” zwycięstwo odniosły: Zdzisława Chmielewska, Irena Jarczuk, Bronisława Matuszak, Halina Zielińska, a Ewa Kapica, Elżbieta Raszka, Halina Szumiatka, Zofia Krzyżanowska, Zofia Pucek i Stefania Kozłowska wykazały doskonałą znajomość historii LWP.

(mak)



Konkurs haftowania

Foto: E. Wesolowski

## Akcja dobrej roboty — trwa!

Przechodząc przez wydział narzędziowni łatwo zauważyć liczne hasła umieszczone na tablicach specjalnie przygotowanych do tego celu i zawieszonych w widocznych z daleka miejscach. Wkomponowane w robotę treść stanowisk pracy, warsztatu, maszyn, tworzą z tym harmonijnie wiążącą całość. Zazdrości i złośliwi mogliby powiedzieć, że „nie szata zdoła” itd.

Obiektywni natomiast „jak cię widzą, tak cię piszą”. Nie chodzi tu jednak ani o pochwałę reklamy, ani o uroczysty, odświętny wygląd, lecz o zdecydowaną i konsekwentną realizację cennych inicjatyw podjętych na początku bieżącego roku przez doświadczonego wydziału i wydziałową komórkę kontroli technicznej. Te inicjatywy i przedsięwzięcia mają na celu zmniejszenie ilości braków, poprawę i uspokojenie jakości i estetyki wyrobów oraz pewność ich działania w produkcyj.

Hasła potępiają braków, wzywają do pomocy. Młodemu, mniej doświadczonemu pracownikowi, przypominają o niezbędnych czynnościach przy rozpoczęciu pracy, przestrzegają nadatków międzyoperacyjnych i tolerancji warsztatowej, o porządku na stanowiskach roboczych. Występują przeciwko niedbalstwom, zachęcają do zdobywania wiedzy i podnoszenia kultury technicznej, a

# Śmiały projekt inż. J. Stefaniaka i W. Kaliszuka

O racjonalizacji mówi się i pisze coraz więcej, ale co ważniejsze — szerzej polnuje się ten nowatorski proces usprawnień i śmiały wdraża racjonalizatorskie projekty. Przykładem może być śmiały pomysł inż. JANA STEFANIAKA i WACŁAWA KALISZUKA, pracowników działu inwestycji.

W październiku 1967 roku Zakładowa Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych zatwierdziła opracowaną przez biuro projektów „Motoprospekt” lokalizację budynku B-2B. Decyzja — jak to mówią — zapadła ostatecznie.

Alie ustaleniem tym towarzyszył problem, który wyrósł jak z pod ziemi (dosłownie). Okazało się, że z chwilą wybudowania na obrany teren hali B-2B, pod budynkiem tym znajdzie się aktualnie wykorzystywany — do celów przeciwpożarowych — zbiornik wody, o pojemności 220 metrów sześciennych.

Komisja złożona ze znawców zagadnień budowlanych, energetycznych, przeciwpożarowych, technologicznych — procesu produkcji, dla którego projektowano tę inwestycję, zdecydowała, że obecny zbiornik ulegnie rozbiórce (wyburzeniu). Nowy zbiornik, według nowo opracowanej dokumentacji wybudowany zostanie w innym miejscu.

Miał rok. Do działu postępu technicznego i wydziału pracowniczej zgłoszono projekt racjonalizatorski na adaptację istniejącego (na szczycie jeszcze nie rozebranego) zbiornika przeciwpożarowego. Autorami są: inż. JAN STEFANIAK i WACŁAW KALISZUK.

Rozważając decyzję o zmianie lokalizacji zbiornika od strony nakładów (ponad 300 tys. zł) biorąc pod uwagę okres realizacji jego budowy — około 2 lata (doświadczenia z prowadzenia innych budów), racjonalizatorzy ci zaprojektowali adaptację istniejącego zbiornika polegającą na wzbudowaniu w zbiorniku trzech stóp fundamentowych, zabezpieczeniu i zamknięciu wstępu, który będzie się znajdował pod projektowanym budynkiem. Wybudowanie wstępu o innym ujęciu konstrukcyjnym — rozwiąże w całości problem poboru wody do celów przeciwpożarowych.

Pojemność zbiornika zmniejszy się jedynie o 7,3%, co nie umniejsza jego użyteczności. Za to oszczędności wynikające z tego projektu wynoszą PONDRAZD 300 TYSIĘCY ZŁOTYCH, nie licząc kosztów opracowania dokumentacji techniczno-robotniczej na nowy zbiornik.

Liczy się przy tym przede wszystkim ciążące W GOTOŹCISZ zbiornika przeciwpożarowego na wypadek ewentualnego pożaru. Twórcza myśl techniczna jest — jak widać — jednocześnie gospodarna i ekonomiczna.

To dobrze, że podejmujemy śmiałe próby racjonalizacji procesów towarzyszących produkcji i uzależniających jej rozwój. Wynikają stąd dwa wnioski.

Pierwszy: że racjonalizatorom tym trzeba pomagać stworzyć warunki rozwoju tego ruchu.

Drugi: że decyzje różnych zespołów orzekających czy komisji ocen będą tym celniejsze im szerzej posługiwali się będą w swej pracy tymi kryteriami i informacjami o sprawie, które rozważni i badawczy umysł racjonalizatorski prowadzi do prostych (zdawałoby się), ale jakże korzystnych dla przedsiębiorstwa projektów.

W. L.

## Końcowa faza dyskusji nad ośrodka rekreacyjnego

Nie musimy ponownie przypominać i udowadniać celowości budowania ośrodka rekreacyjnego w Kępku. Mieszkańcy Świdnika przyjęli tę koncepcję z dużym zainteresowaniem i radością, a pracownicy WSK zadeklarowali swój udział w czynach społecznych, co zostało uwidocznione w programie obchodów XXV-lecia PRL, czyli społeczne przy budowie akwenu wodnego w Kępku wykonywano w ramach akcji przedzadkowej.

Wspomniany „niecka” wodna jest, nawiasem mówiąc, już gotowa. Pozostała jedynie najważniejsza i najtrudniejsza rzecz do zrealizowania, która będzie zagospodarowanie ośrodka. I właśnie temu tematowi poświęcone było spotkanie w PMRN STANISŁAWA KAPERA i przewodniczącego PPRN w Lublinie BOGDANA GOLANA, udział wzięli w spotkaniu też wszyscy zainteresowani sprawą bezpośrednio. Po wstępnym przedstawieniu głównych założeń użytkowych ośrodka przez sekretarza KZ PZPR tow. ROMUALDA JANKOWSKIEGO bardzo ciekawie omówił to zagadnienie inż. TADEUSZ SIECZKOWSKI, główny projektant zagospodarowania i urządzeń.

Zakładając, że wystąpią pewne trudności, które nie pozwolą na natychmiastowe — szybkie wybudowanie i zagospodarowanie parku i akwenu, zdecydowano ostatecznie, że budowa postępować będzie etapami zgodnie z opracowanym programem docelowym.

Jakie więc istnieją najpilniejsze prace, które musi się wykonać, aby już w przyszłym roku ośrodek stał się dostępnym mieszkańcom Świdnika?

W pierwszym rzędzie trzeba realizować program minimum, którym będzie całkowite zakończenie budowy akwenu oraz postawienie najniezbędniejszych urządzeń sanitarnych i gastronomicznych. Te ostatnie w pierwszej fazie może zastąpić kiosk spożywczy.

Najpilniejszą wydaje się sprawą zburzenia istniejącego w parku budynku, który żadną miarą nie nadaje się do adaptacji. Był to jeden z podstawowych

dylematów nad którym się zastanawiano.

Drugą sprawą to szybkie przystąpienie do zadrzewienia terenu, bowiem wiadomo, że drzewa ozdobne (nie topole) rosną bardzo powoli, a przecież teraz jest okres sprzyjający sadzeniu drzew i krzewów.

Ośrodek krepiecki nie leży blisko Świdnika, trzeba nieco drogi nałożyć, a droga, która obecnie istnieje, jest w złym stanie technicznym i dlatego na władzach miasta i gromady Kępce oraz przede wszystkim władz powiatu leży jej poprawa. Z radością należy odnotować fakt przychylności i zaangażowania się ich w tę właśnie sprawę. Należy przypuszczać, że już w roku przyszłym problem zlej drogi przestanie istnieć.

Dużo kłopotów sprawiają urządzenia sanitarne, bez których obiekt nie będzie mógł funkcjonować, to również zadanie na rok najbliższy. Natomiast w dalszej nieco perspektywie projektuje się wybudowanie pawilonu gastronomicznego na 100 osób, co musi być wzięte pod uwagę przez MSZiB w Świdniku, zresztą każdy rozsądny handlowiec wie, że to leży w jego interesie.

Stopniowo powstawać będą też urządzenia towarzyszące takie jak parkiet do tańca, estrada z zadaniem (doskonale wzór istnieje w Milejowie) oraz boiska do gier sportowych. To są rzeczy naszym zdaniem nietrudne do wykonania w czynach społecznych. Konieczna jest również radiofonizacja i oświetlenie.

W WYDZIALE montażu ostatecznego motocykla M06-B1 zwanego w zakładowej nomenklaturze W-220 stał w szeregu nowicjuszek — popularne WSK, dumnie wypinające baki ozdobione jedynie w matym trójkącie. Jedyny tego rodzaju produkt bardzo złożony zaliczany do środków komunikacji, stanowiący obecnie dumę zakładu i ludzi, którzy go produkują.

— To już jest coś panie redaktorze — powiadała robotnica — tylko kłopotów...

Zaczęłam się zastanawiać, co tu u licha mogą być za kłopoty teraz, gdy przebito się przez mur formalności i uzyskano prawdopodobnie oczekiwaną od dawna przez wszystkich znak jakości? Nie zostało człowiekowi nic innego jak próba dojścia możliwie najbliższej sedna sprawy.



Kolektyw W-220

Foto: E. Wesolowski

Stoję przy jednym ze stanowisk — na stole rozłożony szereg zębatek. Kazimierz Purc przykręca metalowe tarczki. Ot, cztery wkrety, pneumatyczne narzędzie i trochę sprytu w rękach. Robota leci szybko, bo z taśmą nie ma żartów.

— Pan to długo w zakładzie — pytam, żeby nawiązać rozmowę.

— Czy długo — od 1952 roku.

— A na motocyklowym?

— Od 1957 roku.

Rozmowa urywa się — jeden z wkretów opiera się przyrządowi.

— Znowu brak — mruknął do siebie pan Kazimierz.

Widzę okazję, więc pytam:

— To często tak z tymi wkretami?

— Zdarza się, ale nie jest tak źle.

— Pan stale na tym stanowisku pracuje?

— Nie! Teraz zastępuje urlopującego kolegę, a tak to pracuję na prasach, tylko niech to licha porwie...

W oczach widocznie miałem pytanie, bo szybko odpowiedział:

— Buty się drze — jednej pary na miesiąc nie starczy.

## Znak, który nas

Spoglądam na jego nogi, rzeczywiście podeszwy wyraźnie nie chcą się trzymać cholewek.

— I tak człowiek co kupi to wyrzuci, biorąc z domu najgorsze i dodzierając. Mieli dać obuwie służbowe, miała w tej sprawie być komisja, ale nie przyszła.

— Nikt się tym nie zainteresował?

Przyrzekli tylko w BHP, jak to pan wie, często przyrzekają, tylko słowa na wiatr leżą. Trochę mnie to dziwi, bo przecież przedtem buty otrzymywałem. Jak to jest, raz można, raz nie można?

Znowu zaczął się wkret, trzeba go było siłą próbować... nareszcie gotowe.

— Czy zawsze pan usuwa złe wkrety, przecież tego i kontrola często nie dojrzy?

— Co pan mówi, teraz jak znak mamy, to człowiek się sam pilnuje, nie znajduje to nie znajduje, a jak upadnie to zaraz po jakościowej się przejdą, po co człowiek ma przez głupstwo tracić. Zresztą, po co wszystkim idzie o motocykl. Ostatecznie my to robimy i nie chcemy, żeby o nas źle mówiono, człowiek ma przecież ambicję!

Słucham i patrzę na taśmę, która się zatrzymała i w ciągu prawie pięciu minut trwała oczekiwanie — zresztą nie tylko ja czekałem aż ruszy. To przyjemnie patrzeć na sprawną rękę kobiet. Jak one to szybko i dokładnie robią.

Dlaczego ta taśma nie rusza? — nie wytrzymała.

Widocznie brak „przódów”, bo lakiernia nie maluje obrysu. Mają zły lakier i kontrola dużo odrzuca. Zresztą niech pan z mistrzem pogada, on już chyba polecił do nich.

Rzeczywiście z mistrzem trzeba pogadać. Przeciskam się więc pomiędzy stanowiskami, trochę ostrożnie, bo nie mamy w redakcji ubrań ochronnych — podobno brak nas w katalogu. Dla mnie katalogi to pożyteczna rzecz, ale nieco dziwna. Jak czegoś tam nie napiszą, to żebyś człowieku, żelazne argumenty przedstawiał — jak nie to nie.

Mistrz Adolfa Drabka zastałem przy lakierni, stał podenerwowany. Oj, nerwowo to życie, nerwowo.

— Co z tą taśmą! — pytam przedstawiając się.

— Jak to co, rytym taśm jest większy niż dostarczanie detali.

— To gdyby wam dostarczano detale rytmicznie to zakłócił nie będzie.

— Oczywiście, tylko że tak nie jest.

Ponieważ czeka na „przody” więc mu nie przeszkadza, stwierdzam tylko, że niedostarczenie przez lakiernię obrysu zachwiała pracą na wielu pośrednich stanowiskach. Kolejność musi być. Wpadam na kierownika planowania pana Witolda Kowalczyka. No, teraz to się czegoś dowiem — nie tracę czasu. Taśma nadal stoi, więc pytam o przy-



## budowa w Krępcu

Trzeba przyznać, że pogląd na funkcje użytkowe ośrodka, krystalizował się bardzo powoli, ale stopniowo można było je sobie wyobrazić. Jednym słowem będzie to duża rzecz dla pracowników WSK i miasta. Właśnie WSK i miasto — kto ma budować. Nam wydaje się bezsporny fakt, że budować będzie się wspólnie, tak jak wspólnie będzie się z obiektu korzystać. Partycypacja musi być sprawiedliwie rozłożona — na wszystkie istniejące na terenie Świdnika i okolic najbliższych zalewowi instytucje i zakłady pracy.

Nie wyobrażamy sobie innego rozwiązania. Nikt zresztą z obecnych — reprezentujących poszczególne instytucje i zakłady — nie protestował, ponieważ nawet milczenie zgodnie z ogólną zasadą jest potwierdzeniem akcesu.

Na zakończenie tej optymistycznej notki pragniemy zwrócić uwagę na dwie sprawy, które może nie całkiem do końca zostały powiedziane.

Chodzi o odprowadzenie ścieków, w każdym bądź razie nie do zbiornika, choćby były do maksimum oczyszczone (woda o bardzo powolnym przepływie), trzeba zrobić wszystko, aby ich spływ był poniżej akwenu oraz prosimy pamiętać o wędkarzach, którzy są przygotowani do zapewnienia materiału zarybieniowego z własnych ośrodków oraz do przeprowadzenia wielu godzin w czynnie społecznym. A przecież zrobienie stanowisk wędkarskich to koszt nie wielki i trudu nie wiele.

Początek dobrej roboty jest, pewnością, że nie „spali na panewce” też, chętnych do pracy i partycypacji wielu, tylko wystarczy dobra organizacja pracy społecznej i pilnowanie realizacji, a w przyszłym roku spotkamy się nad zalewem, aby cieszyć się wodą, słońcem i wypoczywać do woli.

(St)

## Oni pracowali na znak pierwszej jakości



Sprawdzanie jakości motocykla na stoisku próbnym  
Foto: E. Wesolowski



Z-ca kier. W-210 — Z. Adamczyk  
Foto: E. Wesolowski

**Z** DUŻĄ satysfakcją piszemy dziś o wydziałach, a szczególnie o ludziach WSK, którzy pracowali na znak jakości dla naszego motocykla. Nowy sukces załogi WSK odbił się głośnym echem w całym kraju. Generalnie rzecz biorąc — na sukces ten złożyła się praca całej załogi, najwięcej jednak do powiedzenia miały tu 4 wydziały: 11-12, W-20, W-21 i W-22.

Przez długi okres czasu W-11-12 borykał się z pokryciami. Dopiero wprowadzenie kapieli wyblyszczających pozwoliło na zwiększenie przepustowości i polepszenie jakości produktu. Te niesłychanie trudną do realizacji decyzję podjął osobiście mgr Z. Jaroszewicz. Końcowy efekt — to pomyślne zakończenie prac i wprowadzenie nowego procesu produkcyjnego.

Wniosek racjonalizatorski przedstawił w tej sprawie o wie-

le wcześniej zdolny mistrz i racjonalizator w jednej osobie **Marian Tomilo**. Wiele czasu dla wygrania sprawy poświęcił także zastępca kierownika W-11-12 tow. **Zdzisław Burek**. We wspólnym froncie walki o znak jakości dla motocykla WSK stanęła załoga W-20. Od dłuższego czasu załoga przetrwała, ustabilizowanego i dobrze postawionego organizacyjnie wydziału.

Terminowa realizacja zadań, pokonanie trudności na odcinku materiałowym — te dwa ważne aspekty w życiu załogi stały się przyczyną sukcesów robotników W-20.

Najbardziej ofiarni to wysoko kwalifikowany mistrz i racjonalizator tow. **Liwa** i inż. **Józef Budziszewski** znany ze swej operatywności przy organizacji koncentracji motocykla.

W-21 to wydział na którym



pracować na znak jakości. Bohaterami pracy byli tu inż. **W. Czuwaj**, pracownicy dozoru i planowania.



Mistrz Zakrzewski rozmawia z pracownikiem  
Foto: E. Wesolowski

## zobowiązuje

czynę — argumenty te same, ale dolatuje jeszcze jeden.

— Wie pan — mówi trochę zakłopotany — mamy nasze wewnętrzne kłopoty, ale i Dęba też nam ich przysparza.

— Coś wiem o tym, ale nie za dużo. Mieliliśmy w redakcji kilka skarg związanych z jakością silników — uszkodzenia mechaniczne, nie można go zapalić, lub brak sprawności. Stąd moje zainteresowanie.

— Czy mógłby pan mi bliżej wyjaśnić o co chodzi?

— Sprawa jest prosta, za dużo idzie do poprawek. Mamy wprawdzie przedstawiciela Dęby, ale on sam nie może się z tym uporać, były okresy kiedy i tysiąc silników miesięcznie trzeba było poddawać zabiegom naprawczym.

Mam widocznie minę człowieka niedowierzającego, bo kierownik szybko dodaje:

— Możemy przejść się do niego to pan zobaczy.

— Oczywiście idziemy. W małym pomieszczeniu rzeczywiście leży wiele silników, ale nie tysiące.

— Panie Witoldzie, redaktor nie wierzy, że i tysiąc silników miesięcznie do pana wraca.

— Co pan znowu, kiedyś to się zdarzało, ale teraz jak wróci 60 to góra.

— No cóż — myślę — ich pracownik na własny zakład psa nie powiesi — nic tu po nas.

— Coś go jednak ruszyło, bo zapalił papierosa, nas poczęstował i powiedział:

— Silnik jak silnik, ma swoje wady, o, na przykład ten cylinder nie oczyszczony, ze szlaku. Patrz pan, ile tego naskrabiam, a jak zostanie, to zaraz moc diabli biorą. To jednak jeszcze można wytrzymać, ale gaźniki to całkiem do bani — złe i koniec.



Długoletni pracownik W-220 K. Purc  
Foto: E. Wesolowski



Mycie zbiorników przed ostatecznym lakierowaniem  
Foto: E. Wesolowski

Podszedł do stołu i czegoś szukał, wreszcie przynosił nam jeden rozkręcony gaźnik.

— Niech pan patrzy co za brakoroby, wszystko wywiercił tylko otwór do komory pływakowej to już nie było komu zrobić, a to nie jeden przypadek.

Rzeczywiście nie jeden biorę ze stołu a kilka, i w tych kilku brak otworów. Widocznie zapominają, albo się spieszą, tylko co na to ich kontrola?

— Dużo ma pan takich przypadków? — pytam.

— Trochę za dużo, czasem to i resztki wiertel w tych otworach siedzą — jeżdżę do nich — mówię, ale to nie wiele pomaga. O, może redaktor coś tu poradzi?

Trudna rzecz — myślę — poradzić mogę, ale czy pomogę? spróbujemy — głośno natomiast dodaje: — Napisać napiszę, gazetę wysłać do Dęby i jakiś skutek powinien być. Ale co pan ogólnie sądzi o jakości tych silników — pytam i dodaje — bo to się człowiek nieraz sam napisoczy na te motocykle. Ja też byłem użytkownikiem i dość się otkuliem po kraju na takim wehikule. Najgorzej z zapaleniem, nieraz trzeba było brać go na „polski zapłon”.

Spojrzał ze zdziwieniem.

— No, wie pan, na „pych”.

— Co pan opowiada. Faktycznie z zapaleniem często są kłopoty, ale to wina gaźnika, a tak silniki nie są wcale złe. Zresztą to zależy od użytkownika. Jeden przejechał dwadzieścia pięć tysięcy kilometrów i nic, a drugi po dwóch tysiącach tak stukcie silnik, że tylko na szmelc.

Nie chciałem przeciągać rozmowy, żeby nie okazać się tym, co to nie umie się z motocyklem obchodzić, choć w życiu takich przypadków nie miałem. Spojrzałem jeszcze w ką, gdzie leżały cylindry poobijane z polanymi zebrami.

— Co to — pytam — po wypadkach zwożę?

— Nie, to komisja potłukła młotkami, żeby komus się do ręki nie przykleiły.

Zegnaliśmy się i z panem Witoldem Kowalczykiem idziemy dalej.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 8

również dokonano stabilizacji w zakresie opowania produkcji i wyeliminowania głównych trudności. Motorem napędowym był na tym wydziale cały kolektyw: sekr. OOP tow. **Szurek**, kierownik **K. Tarasiuk**, jego z-cy **Zb. Adamczyk** i **H. Ledwich**, mistrzowie **Piątek** i **Zakrzewski**.

Na sukces W-21 złożyło się ugruntowanie stosunków między ludzkich wśród personelu roboczego, pokonanie trudności na gnieździe pras, ofiarna praca brygad, słowem dobra atmosfera, jaka sprzyjała dobrej robocie.

W-22 — jako wydział finalny, na którym wychodzą zazwyczaj wszystkie błędy nie tylko własne, lecz także kooperacji i pionów przygotowania produkcji, borykał się chyba najdłużej z trudnościami.

Nie zresztą dziwnego. Niedostateczna jakość lakieru, stare metody pracy, pozostawiająca wiele do życzenia lakiernia, oto

główne przeszkody. Ludzie tego wydziału musieli się dobrze na-

Dalej pełna poświęcenia załoga, młodzi zdyscyplinowani stażysty. Na wyróżnienie zasługują na tym wydziale również kier. planowania **Witold Kowalczyk**. Po jego przyjeździe radykalnej poprawie uległa sytuacja w zakresie niedoborów inwentaryzacyjnych. Wiele starań w zakresie otrzymania znaku jakości dołożyli również pracownicy ośrodka koordynacji branżowej i kontroli technicznej. I tym ludziom należy się duże uznanie za ich ofiarną pracę.

Pełny sukces tzn. dalsza sukcesywna realizacja zadań produkcyjnych i przekazywanie na rynek wysokiej jakości motocykla WSK, uzależnione są w dalszym ciągu od stałego stanu wykwalifikowanych załóg.

(K. M.)



Kier. W-200 A. Piechota (z lewej) i inż. J. Budziszewski  
Foto: E. Wesolowski

## Renciści na wycieczce

Renciści i emeryci WSK, członkowie rady oddziałowej nr 44 odbyli we wrześniu wycieczkę w Góry Świętokrzyskie. Koszt

wycieczki pokryła rada zakładowa. Wycieczkowicze zwiedzili m. in. Ogłęborek, gdzie mieszkał niegdyś nasz wielki pisarz Henryk Sienkiewicz.



# CZYTAJĄC TEZY

„W naszym systemie politycznym doniosłą rolę spełniają organizacje społeczne, skupiające ludzi pracy — partyjnych, bezpartyjnych. Rozwijają one samodzielnie działalność w duchu zgodnym z polityką partii — stwarzają najszerzymi rzeszom ludzi pracy możliwość społecznego zaangażowania oraz aktywnego uczestniczenia w kształtowaniu socjalistycznych stosunków społecznych w umacnianiu Polski Ludowej”.

Z tezy na V Zjazd PZPR

JUŻ ta ogólna charakterystyka roli organizacji masowych, jeśli odnieść ją do naszego terenu wzbudza cały szereg refleksji. Mówiliśmy już na łamach naszej gazety o niedostatkach w pracy organizacji młodzieżowej, zwłaszcza na odcinku ideowo-wychowawczym, podkreślaliśmy skuteczne działania organizacji związkowej w zakresie troski o poprawę warunków socjalno-bytowych, warunków pracy i bhp, zaopatrzenia miasta, ochrony zdrowia załogi itp., dawaliśmy przykłady zaangażowania się w problemy gospodarcze i techniczne Rady Robotniczej. Pokazywaliśmy sylwetki racjonalizatorów zakładowego oraz wydziałowych Klubów Techniki i Racjonalizacji. Ogólnie rzecz biorąc, organizacje te prowadzą działalność skuteczną i wielokierunkową, choć niektóre z odcinków działania traktowane są jeszcze zbyt formalnie i powierzchownie. Mam tu na myśli formy pracy ideowo-wychowawczej poprzez upowszechnianie oświaty, kultury i sztuki, rozwijanie zainteresowań tymi dziedzinami, pozaprodukcyjnymi, które w niemałym stopniu wpływają na zaangażowanie środowiska w rozwiązywanie problemów ogólnospołecznych.

SZCZEGÓLNIE daleko odeszły od tych spraw organizacje techniczne zabiegające o całkowite lub w dużej mierze zagadnienia humanizacji pracy — kształtowanie stosunków międzyludzkich, oddziaływanie na podnoszenie poziomu kultury pracy, udział w tworzeniu dorobku kulturalnego środowiska w znaczeniu ogólnym a nie tylko kultury produkcji, tzn. użyteczności i estetyki produkowanych wyrobów. Brak wielokierunkowego działania tych organizacji jest w dużej mierze przyczyną wielu konfliktów, jakie zachodzą między robotnikami a inżynierami, technikiem, kierownikiem itp. Znamy są również fakty niewłaściwego traktowania przez niektórych członków inteligencji technicznej różnych procesów zachodzących w społeczeństwie prawidłowo ukształtowanego przez organizacje społeczno-polityczne, a także je-

dynie bierny udział wielu z nich w szeregu ważnych przedsięwzięciach ogólnospołecznych. Rozpowszechniony praktycznym polegającym na wąskim pojmowaniu swojej roli w społeczeństwie, umiejscowienie jej w działalności techniczno-produkcyjnej — w dodatku, jak wskazują liczne przykłady jedynie za odpowiedni ekwiwalent materialny — poważnie rzuca na zbyt powolne eliminowanie wielu problemów ogólnych z życia naszego środowiska.

NIECO inną opinię można wyrazić o tych organizacjach społecznych, których główną rolą jest uczestniczenie w życiu społeczno-politycznym, a które z różnych względów nie przejawiają większej działalności.

Krytycznie trzeba ocenić pracę TPPR, organizacji o szerokim programie działania statutowego a spełniającą tylko jeden obowiązek — zbiorowe opłacanie składek, poza tym nie podejmując wiele ciekawych i możliwych do realizacji przy współpracy z ZDK form pracy.

Organizacja SAIW mimo wielu prób również nie rozwijała większej działalności, podobnie jak Tow. Szkół Świeckich.

Z wieloma trudnościami borykają się organizacje LOK, LK, choć trzeba przyznać, że ta ostatnia ma na swoim koncie wiele osiągnięć.

W sumie trzeba stwierdzić, że praca organizacji masowych, zarówno tych działających na terenie zakładu, jak i w mieście jest mało widoczna, niezadawalająca, a przecież element w procesie wychowawczym, kształtującym walory ideowe naszego lokalnego społeczeństwa.

Pozostawiając sprawę do szerzej dyskusji warto jednak podkreślić, że słaba praca wielu organizacji masowych wynika w poważnym stopniu z konkretnej sytuacji. W naszym przypadku wydaje się nią być brak konsekwentnego działania tych organizacji z jednej strony, a z drugiej brak kontroli i mobilizacji ze strony odpowiednich czynników.

M. Kos

# W Przedsiębiorstwie dyskusja

## Spotkanie delegatów

# Sprawy do załatwienia

Jak już informowaliśmy przed Konferencją Wojewódzka PZPR, redakcja nasza zorganizowała spotkanie z delegatami na Konferencję, w czasie którego przedyskutowano szereg problemów nurtujących zarówno nasze środowisko, jak i powiatu lubelskiego. (Przy okazji przepraszamy za błąd w podpisie pod zdjęciem — dotyczy omówienia dyskusji, a nie wystawy jak było podane). A oto wypowiedzi poszczególnych dyskutantów:

Władysław Grzegorzewski — Na Konferencji Wojewódzkiej będziemy reprezentować nie tylko interesy naszego województwa, ale również i powiatu lubelskiego, w którym także mamy do czynienia z wieloma różnymi i trudnymi do rozwiązania problemami, jak np. duża martwota ze strony gminnych spółdzielni, jeśli idzie o skup zboża, żywności, buraków, niedoświadczenie w zakresie przetwórstwa owocowo-warzywnego. Występuje również szereg problemów komunikacyjnych, między innymi zrealizowanie połączenia autobusowego szosą melgiewską na trasie Lublin — Świdnik. Jeśli chodzi natomiast o problemy naszego środowiska, to na uwagę zasługują takie sprawy, jak: poprawa zaopatrzenia miasta w artykuły spożywcze i codziennego użytku, z jednoczesnym popularyzowaniem racjonalnego żywienia, tzn. zachowania odpowiedniej proporcji konsumpcji mięsa i artykułów nabiałowych.

Z zagadnień dotyczących efektywności naszego gospodarowania na uwagę zasługują wiele spraw i tych wielkich, jak: nie najlepsza kooperacja międzyzakładowa utrudniająca nam zrealizowanie zadań, jak również inne drobniejsze niedomagania.

Została podjęta akcja przygotowania do wprowadzenia bezdefektowej metody pracy. Wiele wydziałów jest jednak nieprzygotowanych do podjęcia tej akcji. Stąd przebiega ona dość opornie. Wiele słusznych wniosków i postulatów załogi nie jest realizowanych. Wina tkwi w braku skutecznej kontroli ze strony odpowiednich czynników, a także i wnioskodawców, którzy w wielu przypadkach nie interesują się dalszym losem swoich projektów. Konflikty między kalkulatorami a robotni-

kami są częste. Wynika to niejednokrotnie z nadmiernego zanizania czasów na niektórych operacjach. Kalkulatorzy powinni znać swoją pracę dobrze. Mówi się o poprawie organizacji pracy, przykłady świadczą o czym innym. Np. podczas kiedy wzrasta ilość dyspozytorów, w wydziałach brak jest odpowiedniej liczby ludzi w rozdzielnich, bo stawki są za niskie. Innym nieporozumieniem jest brak odpowiedniej ilości sprzątarek.

Należałoby również zastanowić się nad gospodarką odpadami metalu nieżelaznych, często bowiem są one zanieczyszczone innymi odpadami. Może sprawę rozwiązałoby stosowanie w innych zakładach segregatorów, a może powołanie gniazd obróbki metali kolorowych.

Jerzy Laskowski — Z podejścia naszych kooperantów widzę, że nie są oni zorientowani w sytuacji produkcyjnej w WSK, w związku z czym należałoby zastosować odpowiednie formy współpracy między zakładami kooperacyjnymi. Istotną sprawą jest planowanie przyrzadzania. Np. wydział otrzymuje do wykonania odpowiednią ilość przyrzadów. Nie wszystkie może wykonać i wtedy kieruje je do działów narzędziowych, a tamte tłumaczą się, że w ich planach przyrzadów nie są uwzględnione. Rozpoczyna się przetargi, a przecież z góry można było założyć odpowiednie plany.

Również planowanie urlopów jest niewłaściwe, bo nie uwzględnia planów produkcyjnych.

Mówiąc o roli organizacji partyjnej trzeba stwierdzić, że działają one skutecznie. Znamy są np. fakty, że to, co nie mogło załatwić kierownictwo administracyjne, załatwiła egzekutywa OOP. Nie jest słuszne wyłączenie administracji z pracy i na-

leży zwiększyć wymagania i kontrolę jej działania.

Jeśli chodzi o sprawy zaopatrzenia, to obok problemów z jakimi boryka się Świdnik, stwierdza się również podobne kłopoty w całym powiecie. Wiele spraw miejskich nie jest załatwionych z powodu braku gospodarzy z prawdziwego zdarzenia. Gdyby np. sprawą budowy przejścia dla pieszych zajął się ktoś konsekwentnie, może ruszyłaby ona z martwego punktu.

Zdzisław Basak — Sprawa kooperacji jest bardzo istotna. Trudności, a także inne kłopoty WSK powinny być brane pod uwagę przez jednostkę nadzorną opracowującą wskaźniki dyrektywne. Tymczasem nie uwzględnia się naszych wniosków i postulatów. Wydziały otrzymują dyrektywy na cały rok, natomiast brak odpowiednich planów miesięcznych uwzględniających inne, poza ściśle produkcyjnymi, prace.

Chciałbym również zwrócić uwagę na sprawy miejskie. Niezbędne są, moim zdaniem, usiłowania o budowę nowych szkół i przedszkoli w Świdniku, ponieważ dzieci jest bardzo dużo i może zaistnieć sytuacja, że zabraknie dla nich miejsca w szkołach. Trzeba również uaktywnić szkolne organizacje ZMS i ZHP w zakresie rozwijania różnych form obywatelskiego wychowania, z którym nie jest najlepiej.

Spotykamy się jeszcze ze zjawiskiem wykorzystywania przynależności do PZPR oraz funkcji partyjnych do załatwiania spraw osobistych i prywatnych. Takie przypadki powinny być piętnowane i karane.

Powysza dyskusję skrócił mi do zasygnalizowania tylko tych spraw, które na dzień dzisiejszy są kłopoty. Można by na pewno uzupełnić listą innych przykładów lub poszerzyć o nowe problemy. Konferencja Wojewódzka na wiele podobnych spraw zwróciła uwagę, stąd należy oczekiwać, że niektóre problemy zostaną rozwiązane.

Notował: M. Kos

## W. Parol - kier. Ośrodka Szkol. Zaw.

STALY rozwój zakładu i jego produkcji wymaga zwiększenia stanu zatrudnienia pracowników, co przy obecnym poważnym niedoborze męskiej siły roboczej na rynku pracy stawia przed służbą kadrową poważne i trudne zadania.

Trudną sytuacją na tym odcinku pogłębia stosunkowo wysoki jeszcze w naszym zakładzie wskaźnik fluktuacji załogi.

Rozpatrywanie przyczyn fluktuacji nie jest celem niniejszego artykułu, gdyż problemowi temu i innym trudnościom występującym w działalności komórki kadrowej poświęćmy oddzielny i obszerny artykuł.

Chcę natomiast omówić przedsięwzięcia podejmowane przez tę służbę, zmierzające do rozwiązania istniejących trudności i jak najszerszego przygotowania nowych, młodych kadr dla produkcji, w których istotną sprawę odgrywa podnoszenie kwalifikacji pracowników zatrudnionych w zakładzie.

PODNOSZENIE kwalifikacji i poziomu ogólnego pracowników zakładu odbywa się w zasadzie w dwójaki sposób: przez kursowe szkolenie zawodowe i szkolenie indywidualne oraz w drodze dokształcania w różnego typu szkołach.

Pamiętając jednak należy, że problem dokształcania jest pracowników w szkołach jest problemem złożonym odbywającym się kosztem obydwu stron tzn. zakładu i samych pracowników. Kosztem zakładu, gdyż uczącym się pracownikom Wytwórnia świadczy szereg usług w formie zwolnień z części dnia pracy,

urlopów szkolnych, dowozu na zajęcia w szkole, nie zatrudnianie w systemie zmianowym, zmniejszanie ilości wyjazdów służbowych i inne.

Prawidłowość dająca możliwość zaspokajania potrzeb na pracowników z odpowiednim wykształceniem i przygotowaniem zawodowym, daje efekty w postaci stabilizacji własnej kadry fachowców.

Kosztem samych pracowników, bo zdać należy sobie sprawę z tego, że obowiązani są oni do pełnej realizacji podstawowych obowiązków służbowych łącząc z tym nielatwe obowiązki wobec szkoły i rodziny, kosztem wielu wyrzeczeń. Dzięki wzajemnym dążeniom różnego typu szkoły kończą co roku znaczną ilość pracowników zakładu i tak np. w br. ukończyło szkoły ogółem 240 prac., w tym szkoły wyższe 33, szkoły średnie 146 i szkoły podstawowe 61 pracowników.

ODDZIELNYM i poważnym zagadnieniem jest sprawa uzupełnienia wykształcenia podstawowego przez pracowników Wytwórni.

Według stanu na dzień 1.X.67 r. zatrudnionych mieliśmy 157 pracowników do lat 40 nie posiadających ukończonej szkoły podstawowej, w tym znaczną część młodzieży.

Zakładowy Ośrodek Szkolenia Zawodowego przy czynnym udziale organizacji związkowej zorganizował w zakładzie dwa kursy dokształcające z zakresu szkoły podstawowej, z czego jeden wg programu kl. szóstej i jeden wg programu kl. siódmej, którzy ukończyło 55 pracowników.

Ta forma dokształcania prowadzona będzie nadal w celu objęcia nią możliwie dużej ilości pracowników nie posiadających wykształcenia podstawowego.

dzi nie mieli styczności z przemysłem, urządzeniami przemysłowymi.

Na przestrzeni br. kursowym szkoleniem zawodowym objętych zostało ogółem 514 pracowników, w tym 353 przeszkolono na kursach wewnątrzzakładowych, a pozostałych 161 w ramach szkolenia poza zakładowego.

Szkoleniem indywidualnym objętych zostało 232 pracowników fizycznych, w tym 83 kobiety zatrudnione w charakterze pra-

która jak dotychczas, nie jest jeszcze wystarczająca.

Innym przedsięwzięciem komórki kadrowej zakładu zmierzającym do przygotowania młodych kadr fachowców dla produkcji jest organizowanie Ochotniczych Hufców Pracy.

Istota organizacji OHP ma oprócz zabezpieczenia produkcji w nowych pracownikach, również aspekt społeczny. Chodzi o to bowiem o to, że hufcami tymi obejmowana jest młodzież nie pracująca i nie uczęszczająca do szkół, a więc jest to jedna z form walki o właściwe wychowanie naszej młodzieży.

Ocena dotychczasowej działalności OHP wykazała dużą przydatność tej młodzieży w procesie produkcji

# Szkolenie zawodowe — ważny odcinek

Aktualnie dokształca się w szkołach 979 pracowników, w tym 277 w szkołach wyższych i 623 w szkołach średnich.

Efekty tej akcji dałyby lepsze rezultaty, gdyby włączyli się w nią wszystkie organizacje społeczne łącznie z organizacją młodzieżową, które jak dotychczas nie wykazywały większego zainteresowania tą sprawą.

PODNOSZENIE kwalifikacji pracowników dokonuje się również w drodze szkolenia kursowego i indywidualnego. Jest to najszerzej stosowana forma dokształcania pracowników oraz przysposobienia zawodowego pracowników nowo przyjętych, którzy do czasu zatrudnienia ich w zakla-

owników bezpośrednio produkcyjnych.

Stwierdzić przy tym należy, że przy organizowaniu szkolenia kursowego dla nowo przyjmowanych pracowników spotykamy się niejednokrotnie z brakiem zrozumienia ze strony samych zainteresowanych, którzy nie doceniają korzyści wypływających z podnoszenia kwalifikacji. W efekcie zorganizowanie takiego szkolenia poprzedzone musi być akcją uświadamiającą i przekonania ich o konieczności ukończenia kursów.

Dużą pomoc na tym odcinku może przynieść służbie kadrowej właściwa popularyzatorska praca kolektywów wydziałowych,

zakładu, jak również stosunkowo szybka jej aklimatyzacja w nowym środowisku.

Do chwili obecnej i turnus OHP ukończyło 38 junaków, a pozostałych 33 junaków zgromadzonych jest w dwóch Ochotniczych Hufcach Pracy przygotowujących się do pracy w zawodzie ślusarza.

PRODUKCYJNE potrzeby zmusiły również zakład do rozbudowy podstawowej bazy kadrowej jaką jest Zasadnicza Szkoła Zawodowa naszej Wytwórni, która obecnie prowadzi naukę w 16 klasach przy ogólnym stanie liczebnym 555 uczniów. Z dniem 1.II.69 r. przeprowadzony zostanie dodatkowy nabór do dwóch klas pierwszych i wówczas stan osobowy przekroczy ilość 620 uczniów. Według perspektywiczne-



O D szeregu tygodni trwa dyskusja na dyskusja nad temami ogłoszonymi przez Komitet Centralny PZPR w związku ze zbliżającym się V Zjazdem Partii. Tezy stanowiące niejako program polityczny na najbliższe lata obejmują: zagwarantowanie całokształtu życia politycznego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego naszego kraju. Zrozumiałe, że jest to program ramowy, który poszerzony i uściślony zostanie o wnioski i postulaty, jakie wypłyną z ogólnonarodowej dyskusji.

W dyskusji tej natomiast nie powinno zabraknąć głosów tych, którym droga jest troska o utrwalenie osiągnięć, dalszy postęp, a co z tym się wiąże — stały rozwój naszej gospodarki.

Niewątpliwie inne zagadnienia nurtowały będą górników zagłębia siarkowego, a inne łódzkich włókienników. Nas pracowników WSK interesują głównie sprawy związane z rozwojem własnego przedsiębiorstwa. Zdajemy sobie przecież sprawę, że nasz standard życiowy w dużej mierze uzależniony jest od wyników jego działalności. W nim analizujemy i oceniamy przebiegające zmiany w przedsiębiorstwie, wycinku nieodróżnialnym z działalnością produkcyjną przedsiębiorstwa.

**ZAGWARANTOWANIE** całej zalogi przedsiębiorstwa jest od dłuższego czasu eksponowane na uzupelnieniu brakującego zabezpieczenia produkcji i wyrównaniu frontu robót na poszczególnych wydziałach oraz maksymalnym przyspieszeniu realizacji zadań eksportowych. Podstawowym bowiem czynnikiem niekorzystnym ukształtowania się wykonawstwa planu eksportu w naszym przedsiębiorstwie był brak właściwego zabezpieczenia produkcji w podstawowe elementy kooperacyjne, który uniemożliwił planowe i rytmiczne prowadzenie procesu produkcyjnego, jak również był bezpośrednią przyczyną powstania nieprawidłowości na odcinku gospodarki materiałowej. Jak wiadomo, terminowe zabezpieczenie materiałowo-techniczne, ale kształtowanie się wielkości i struktury zapasów jest również funkcją zasadniczą każdego przedsiębiorstwa, jak również jest zgodne z planem prowadzenie procesu produkcyjnego.

Nieprawidłowości na odcinku wielkości i struktury zapasów są wysoce niekorzystnym zjawiskiem, zarówno bezpośrednio dla przedsiębiorstwa, jak i dla całej gospodarki narodowej. W dyskusji przedjazdowej prowadzonej w naszym przedsiębiorstwie nad temi na V Zjazd Partii winna być również uwzględniona problematyka gospodarki materiałowej, a szczególnie eliminacja wszystkich czynników wewnętrznych, które te nieprawidłowości powodują.

**POWOLANA** przez dyrektora przedsiębiorstwa komisja złożona z przedstawicieli specjalistycznych komórek organizacyjnych zakładu prowadzi bardzo pracochłonną, ale pożyteczną akcję kodyfikacji zakładowych aktów normatywnych regulujących całość zagadnień dotyczących gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwie.

Prace kodyfikacyjne zmierzają do uwzględnienia wszelkich zmian or-

ganizacyjnych w przedsiębiorstwie wprowadzonych w ostatnim okresie. Zakodowanie ich w powyższym niewątpliwie stopniu wpłynie na uregulowanie bazy normatywnej, niezbędnej przy porządkowaniu gospodarki materiałowej przedsiębiorstwa.

Prowadzona jest również bieżąca korekta zamówień celem ograniczenia przystoju nadmiernych zapasów materiałowych, realizowanych w przedsiębiorstwie w kierunku likwidacji powstałych zapasów zbędnych oraz podejmowane są inne kroki zmierzające do wyeliminowania nadmiernej ilości materiałów w przedsiębiorstwie.

Prace te są bezwzględnie konieczne i winny być nadal kontynuowane, jednak głównie musimy doprowadzić do wyeliminowania źródeł nieprawidłowości, do których należy zaliczyć:

● Brak stabilności założeń planowych będących podstawą do wyliczenia potrzeb materiałowych na okres planowania.

Analizę tego ważnego dla racjonalności gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwie odcinka wykazuje wielokrotnie ich zmiany w okresie od terminu opracowywania planów im-

portu, planów kooperacji i zaopatrzenia do początku okresu planowanego, jak również dodatkowo w danym okresie planowym.

**ZŁOŻONOŚĆ** sytuacji na odcinku zabezpieczenia materiałowego technicznego od głównych naszych kooperantów w pewnym tylko stopniu usprawia dla tak stan rzeczy. Należy bezwzględnie dążyć do kooperantów winna być przeprowadzana przez pion techniczny w momencie uruchomienia przez nich produkcji nowego agregatu lub zespołu, jak również w świetle otrzymanych i wprowadzanych zmian konstrukcyjnych, zmian resursu itp. Ewentualna decyzja w korektę założeń planowych po złożeniu zamówienia, funduszu plac itp. oraz podejmowana tylko w tym przypadku, gdy danych założeń planowych nie można urealnić przez zwiększenie ilości zamówienia, funduszu plac itp. oraz winna ono być w takich przypadkach podejmowana natychmiast, bez odkładania (częste przypadki) do ostatniego kwartału.

Przedstawiciele przedsiębiorstwa szanse przeprowadzenia anulacji chociażby części zamówień i ograniczenia w ten sposób gromadzenia zapasów nadmiernych.

● Opracowywane przez służbę planowania operatywnego harmonogramy uruchomień kolejnych serii wyrobu na poszczególnych wydziałach

muszą określać rzeczywiste potrzeby, oparte na realnych możliwościach wykonania produkcji i muszą podlegać bieżącej korekcie. Nie mogą mieć miejsca przypadki, że rzeczywiste uruchomienie kolejnych serii odbiega (na ogólnie) w stosunku do harmonogramu, gdyż automatycznie powoduje to pozostanie określonej ilości materiałów i wyrobów w magazynach, jako zapasy nadmierne.

● Normy zużycia materiałów (szczególnie pomocniczych) na poszczególnych wyrobach charakteryzować się realnością, zarówno pod względem ich wielkości dla poszczególnych wydziałów, jak również w stosunku do potrzeb realnych w produkcji, że w specyfikacji materiałowej nie może być umieszczona norma zużycia materiału, jeżeli nie jest on używany przez dany wydział. Zastosowanie tych przypadków są tłumaczone przez działy techniczne, że technologia przewiduje i norma zużycia jest konieczna, lecz nie wiedza dialegu wydziału nie pobiera a kontrola odbiera produkcję jako wykonaną zgodnie z technologią. Tłumaczenia takie są nie do przyjęcia, przypadki takie muszą być wyjaśnione i eliminowane.

● Wzmocnienie starań w zakresie prawidłowego i terminowego zabezpieczenia produkcji i potrzeb przedsiębiorstwa, winny być w państwie z zagospodarowaniem zapasów nadmiernych, zbędnych itp. Niezależnie od wzmocnienia wysiłków poszczególnych działów zaopatrzenia, szczególnie zainteresowania tym zagadnieniem oczekiwać należy od poszczególnych dysponentów. Nie mogą one być jedynie przypadek, że zużycia tylko części zamówionych i dostarczonych materiałów na cele oprzyrządowania, inwestycji, prób, utrzymania ruchu itp., a pozostałą część zalega w magazynach przez długi okres czasu, a zamawiający i dysponent nie podejmuje żadnych kroków w kierunku zagospodarowania przez zużycie, upłynienie itp.

● Zamawianie części zawayzonych i utrzymywanie zapasów nadmiernych. Dotyczy to bezpośrednio wydziału zamawiającego, jak również każdego dysponenta, który w przydzielonych mu grupach materiałowych, w ramach pomocy technicznej (ogrzewanie, inwestycje własne, utrzymanie ruchu itp.) gromadzi i asortyment, dlatego ma obowiązek m. in.:

— planować zbiorcze potrzeby w dach grupach,

— analizować zasadność zakupu zgłaszanych przez wydziały potrzeb w świetle posiadanych zapasów i możliwości zagospodarowania posiadanego materiału zastępczego,

— prowadzić kontrolę wielkości zapasów i sukcesywnie prowadzić akcję zagospodarowania ewentualnych zapasów nadmiernych i zbędnych przez zużycie, upłynienie lub złomowanie.

W tym celu winna być przy- padki bezpośredniego zgłaszania przez wydziały potrzeb do zakupu przez dział zaopatrzenia z pominięciem właściwych dysponentów.

● Wprowadzane przez pion techniczny zmiany konstrukcyjne, technologiczne i metalurgiczne winny uwzględniać zagospodarowanie zapasów dotychczasowego materiału w magazynie, jak również będącego w drodze lub wyprodukowanego ostatecznych Specyfika wielu materiałów i wyrobów daje możliwość ich zastosowania tylko do naszego wyrobu i przedsiębiorstwo nie znajduje się w sytuacji upływu zasobów, które będzie złomowane dany materiał, co obciąża rachunek strat, a przez określony czas stanowi zapas zbędny.

● Służby planowania operatywnego winny bezwzględnie przestrzegać obowiązku synchronizacji uruchomień kolejnych serii odlewów, norm itp. z ich pobieraniem z magazynu do produkcji przez wydziały. Synchronizacja ta powinna doprowadzić do zapasu magazynowego graniczącego jednej serii. Niezynchronizowane uruchomienia z pobieraniem powodują wydanie z magazynu materiału o mniejszej wartości, a wpływ na marny odtok, normalne itp. o wartości wielokrotnie przekraczającej wartość zużytego materiału. Podwyższa to wartość bezwzględna zapasów magazynowych, jak również wpływa w poważnym stopniu na podwyższenie wskaźnika zapasu w dniach.

**OMÓWIONE** wyżej zagadnienia nie wyczerpują całkowicie tematu. W krótkim artykule zostały zaznaczone tylko najważniejsze czynniki, będące punktem wyjściowym dla pracy służby zaopatrzenia i posiadającej zasadniczy wpływ na kształtowanie się wielkości i struktury zapasów materiałowych, jak również na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa.

Szczególnie wyeksponowanym w tym pierwszym artykule zagadnieniu, warunkującym wszelki rozwój (rozbudowę i modernizację) gospodarki materiałowej jest wzmocnienie współpracy z tym rola przypadku naszego przedsiębiorstwa w realizacji tego zadania, gdyż zostało ono zrealizowane przez przedsiębiorstwo czeskie, specjalizujące się w produkcji eksportowej. Uchwała Nr 125/68 przyznaje przedsiębiorstwu eksportu zaopatrzenia materiałowego, przydział środków dewizowych, udzielenia kredytów inwestycyjnych, zwiększenia zatrudnienia w zakresie specjalizacji w zakresie bodźców materiałowego zainteresowania dla zalogi tych przedsiębiorstw.

Warunkiem koniecznym przez przedsiębiorstwo z tych przywilejów jest wykonanie zadań eksportowych i pozytywne wyniki ekonomiczne. Systematyczne eliminowanie nieprawidłowości w funkcjonowaniu na odcinku gospodarki materiałowej będzie ważnym elementem przyczyniającym się do spełnienia przez przedsiębiorstwo tego warunku.

## Gospodarka materiałowa naszego przedsiębiorstwa

Kier. HGM - J. Bilski

portu, planów kooperacji i zaopatrzenia do początku okresu planowanego, jak również dodatkowo w danym okresie planowym.

**ZŁOŻONOŚĆ** sytuacji na odcinku zabezpieczenia materiałowego technicznego od głównych naszych kooperantów w pewnym tylko stopniu usprawia dla tak stan rzeczy. Należy bezwzględnie dążyć do kooperantów winna być przeprowadzana przez pion techniczny w momencie uruchomienia przez nich produkcji nowego agregatu lub zespołu, jak również w świetle otrzymanych i wprowadzanych zmian konstrukcyjnych, zmian resursu itp. Ewentualna decyzja w korektę założeń planowych po złożeniu zamówienia, funduszu plac itp. oraz podejmowana tylko w tym przypadku, gdy danych założeń planowych nie można urealnić przez zwiększenie ilości zamówienia, funduszu plac itp. oraz winna ono być w takich przypadkach podejmowana natychmiast, bez odkładania (częste przypadki) do ostatniego kwartału.

Przedstawiciele przedsiębiorstwa szanse przeprowadzenia anulacji chociażby części zamówień i ograniczenia w ten sposób gromadzenia zapasów nadmiernych.

● Opracowywane przez służbę planowania operatywnego harmonogramy uruchomień kolejnych serii wyrobu na poszczególnych wydziałach

muszą określać rzeczywiste potrzeby, oparte na realnych możliwościach wykonania produkcji i muszą podlegać bieżącej korekcie. Nie mogą mieć miejsca przypadki, że rzeczywiste uruchomienie kolejnych serii odbiega (na ogólnie) w stosunku do harmonogramu, gdyż automatycznie powoduje to pozostanie określonej ilości materiałów i wyrobów w magazynach, jako zapasy nadmierne.

● Normy zużycia materiałów (szczególnie pomocniczych) na poszczególnych wyrobach charakteryzować się realnością, zarówno pod względem ich wielkości dla poszczególnych wydziałów, jak również w stosunku do potrzeb realnych w produkcji, że w specyfikacji materiałowej nie może być umieszczona norma zużycia materiału, jeżeli nie jest on używany przez dany wydział. Zastosowanie tych przypadków są tłumaczone przez działy techniczne, że technologia przewiduje i norma zużycia jest konieczna, lecz nie wiedza dialegu wydziału nie pobiera a kontrola odbiera produkcję jako wykonaną zgodnie z technologią. Tłumaczenia takie są nie do przyjęcia, przypadki takie muszą być wyjaśnione i eliminowane.

● Wzmocnienie starań w zakresie prawidłowego i terminowego zabezpieczenia produkcji i potrzeb przedsiębiorstwa, winny być w państwie z zagospodarowaniem zapasów nadmiernych, zbędnych itp. Niezależnie od wzmocnienia wysiłków poszczególnych działów zaopatrzenia, szczególnie zainteresowania tym zagadnieniem oczekiwać należy od poszczególnych dysponentów. Nie mogą one być jedynie przypadek, że zużycia tylko części zamówionych i dostarczonych materiałów na cele oprzyrządowania, inwestycji, prób, utrzymania ruchu itp., a pozostałą część zalega w magazynach przez długi okres czasu, a zamawiający i dysponent nie podejmuje żadnych kroków w kierunku zagospodarowania przez zużycie, upłynienie itp.

● Zamawianie części zawayzonych i utrzymywanie zapasów nadmiernych. Dotyczy to bezpośrednio wydziału zamawiającego, jak również każdego dysponenta, który w przydzielonych mu grupach materiałowych, w ramach pomocy technicznej (ogrzewanie, inwestycje własne, utrzymanie ruchu itp.) gromadzi i asortyment, dlatego ma obowiązek m. in.:

— planować zbiorcze potrzeby w dach grupach,

— analizować zasadność zakupu zgłaszanych przez wydziały potrzeb w świetle posiadanych zapasów i możliwości zagospodarowania posiadanego materiału zastępczego,

— prowadzić kontrolę wielkości zapasów i sukcesywnie prowadzić akcję zagospodarowania ewentualnych zapasów nadmiernych i zbędnych przez zużycie, upłynienie lub złomowanie.

W tym celu winna być przy- padki bezpośredniego zgłaszania przez wydziały potrzeb do zakupu przez dział zaopatrzenia z pominięciem właściwych dysponentów.

● Wprowadzane przez pion techniczny zmiany konstrukcyjne, technologiczne i metalurgiczne winny uwzględniać zagospodarowanie zapasów dotychczasowego materiału w magazynie, jak również będącego w drodze lub wyprodukowanego ostatecznych Specyfika wielu materiałów i wyrobów daje możliwość ich zastosowania tylko do naszego wyrobu i przedsiębiorstwo nie znajduje się w sytuacji upływu zasobów, które będzie złomowane dany materiał, co obciąża rachunek strat, a przez określony czas stanowi zapas zbędny.

## Czego oczekuje od V Zjazdu?

Mówi przewodniczący z działu TN — Wacław Piętosz:

Tezy na V Zjazd Partii zwracają wszechstronną uwagę na zagadnienie nie tylko w zakładach, sprawą kształtowania stosunków między ludzkimi.

Myślę, że ta sprawa zajmie także sporo miejsca w dyskusji na Zjeździe. Liczę przeto, że dołączymy się nie tylko sprawiedliwej oceny w tej sprawie, lecz także konkretnego rozwiązania tego problemu w niedalekiej przyszłości. Bo zagadnienie powyższe występuje mocno, jako problem pierwszorzędnej wagi. Niejednokrotnie przewyższa ono najtrudniejsze zadania produkcyjne. Z doświadczenia wiemy, że trudno jest o osiągnięcia, jeżeli ten czy inny wydział ma skłóconą zalogę.

Główne kierunki gospodarczej polityki w Polsce Ludowej — to niewątpliwie poprawa dobrobytu mas pracujących poprzez rozwój przemysłu i wzrost produkcji rolnej. Państwo Ludowe kładzie wielki nacisk na budowę zakładów przemysłowych w najbliższej niedługożacych okęgach. Problemy małych miast są jednak w dalszym ciągu nierozstrzygnięte.

Weźmy np. choćby nasz Świdnik. W dalszym ciągu miasto potrzebuje żłobków, szkół, mieszkań, słowem rozbudowy obiektów socjalnych. Nie kończą się u nas sprawy zaopatrzenia w handlu, potrzeby w zakresie komunikacji i gospodarki komunalnej. Dotychczasowy rozwój małych miast nie przebiegał zawsze zgodnie z potrzebami mieszkańców. Stąd też istnieje konieczność opracowania wieloletniego programu rozwoju nie tylko dużych miast, lecz i małych także miasteczek.

Ale najlepszy program to jeszcze nie wszystko. Potrzebna jest stała kontrola jego realizacji.

Osobiście sądzę, że V Zjazd PZPR podejmie uchwały i w tych sprawach.

(K)

## Tego Zjazdu nie załatwi

go planu rozwoju szkoły po otrzymaniu odpowiedniej bazy lokalowej jakim będzie nowo wybudowany budynek, szkoła kształcić będzie jednocześnie około 1000 uczniów, co już w dużej mierze zaspokajać będzie potrzeby kadrowe Zakładu.

Trudnym i wymagającym szukania nowych form rozwiązania jest problem zatrudnienia i adaptacji stażystów. Dotychczasowy system zatrudniania i adaptacji stażystów w nowym środowisku mimo wielu wysił-

## działalności

ków administracji przedsiębiorstwa pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Notuje się nadal przypadki nie przygotowania się poszczególnych wydziałów do przyjęcia młodych ludzi, co przejawia się brakiem stanowisk roboczych i takiego podstawowego wyposażenia jakim są szafki narzędziowe i ubrania. Zdarza się, że z braku odpowiedniej ilości szafek narzędziowych pracownicy noszą i przechowują pobrane narzędzia w kieszeniach ubrań roboczych.

Z przeprowadzonej przez Zakładowy Ośrodek Szkolenia zawodowego analizy zatrudnienia stażystów wynika, że Wytwórnia w okresie m-cy lipca i sierpnia br. poniosła poważne straty

na skutek braku stanowisk roboczych dla stażystów. Były bowiem wypadki, że w okresie tych dwóch miesięcy na skutek braku stanowisk wyrobie stażystów wynosiło zero. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że taka organizacja pracy drogo kosztuje.

W celu uzdrowienia sytuacji na odcinku zatrudnienia stażystów — Ośrodek Szkolenia Zawodowego czyni wspólnie z organizacją związkową i organizacjami społecznymi przygotowania do rozpisywania wśród mistrzów, brygadzystów i instruktorów konkursu na najlepszego wychowawcę młodzieży. Będzie to jednym z początków w kierunku lepszego niż dotychczas wychowania młodzieży i stabilizacji zalogi.

**NALĘŻY** wymienić jeszcze takie poczynania komórki kadrowej w celu zabezpieczenia odpowiedniego napływu kadry wykwalifikowanych pracowników jak stypendia fundowane dla studentów szkół wyższych, zatrudnianie młodych ludzi w przedsiębiorstwie.

Oczywistym jest, że poruszone tu poczynania służby kadrowej na odcinku zabezpieczenia zaopatrzenia w pracowników wykwalifikowanych nie wyczerpują całości zagadnienia. Formy tej działalności są stale rozszerzane i dostosowane do potrzeb zakładu i aktualnej sytuacji na rynku siły roboczej w taki sposób, ażeby w maksymalnym stopniu zapewnić napływ potrzebnych pracowników. Dlatego też uważać należy, że dotychczasowy wysiłek w tym zakresie doprowadził do pomyślnej realizacji zadań postawionych przez zakładową służbę kadrową.

Uchwała V Zjazdu, który obradować będzie za kilkanaście dni stworzy niewątpliwie możliwość skutecznej realizacji wszystkich podstawowych założeń dalszego rozwoju kraju, a także i wiele mniejszych spraw nurtujących społeczeństwo. Z tego na V Zjazd możemy się zorientować jakimi to problemami zajmować się będzie najwyższa władza naszej Partii. Ale przecież obok nich, na co dzień nurtują nas inne pozornie drobne sprawy, przez nas powodowane, nam najbardziej komplikujące życie i utrudniające pracę, mające także wpływ na całokształt naszej gospodarki.

Bo takich przedsiębiorstw jak nasza wytwórnia jest dużo i jeśli by zsumować różne przykłady marnotrawstwa, zlej organizacji pracy, to w efekcie uzyskalibymy poważne przyczyny utrudniające efektywność naszego gospodarowania. A takich przykładów jest niestety dużo i najczęściej ich przyczyną jest obojętność i brak prawdziwej gospodarności. Np. posługiwanie się samochodami służbowymi wtedy, gdy nie zawsze jest to konieczne, choć bardzo wygodne, a przecież jest to w naszym zakładzie zjawisko dość powszechne. Tony złomu rozrzuconego na terenie zakładu, obok którego przechodzimy obojętnie, również nie łączymy z założeniami planu narodowego. Niszczenie narzędzi, przez niewłaściwą eksploatację też nie stanowi większego problemu, podobnie jak i to, że park maszynowy w naszym zakładzie nie jest w pełni wykorzystywany. Z „angielskim” spokojem patrzymy na różne potrzebne i niepotrzebne narady, zebrania organizacji społecznych, stowarzyszeń, komisji i zespołów odbywające się w czasie godzin pracy i wlokące się nieraz przez pół dnia — bo tak się udało — weszło w zwycięstwo. Niekiedy ilość zebranych wystarczy nam jako argument sprawnego działania.

Dlatego też i ilość wydawanych poleceń, choćby powtarzających się kilka razy w ciągu dwóch lat, stanowi o wartości organizacji pracy, nawet wte-

dy, gdy ich realizacja odbijana jest na zasadzie piłeczki pingpongowej od komórek do komórki. Wprawdzie czasem ktoś słusznie stwierdzi, że niektóre z poleceń są nieaktualne lub nierealne i spowoduje ich anulowanie, ale w ślad za nimi ukazują się inne, a co gorsze takie same, choć inaczej sformułowane. Niedawno słyszałem wyrażenie tego faktu. Otóż niektórzy kierownicy uważają, że jeśli obawiają się poleceniami nigdy nie realizowanymi, to i tak wystarczy, aby zważyć na nie winę za ogólny bałagan panujący w podległej komórce.

Nie mamy np. zrozumienia dla człowieka, który dwie minuty spóźni się do pracy, ale tolerujemy go, kiedy przez pół godziny stoi w kolejkę przy kiosku, albo straci kilka godzin na załatwienie błażej nieraz sprawy.

Mówimy, że pracownik kontroli technicznej dba o jakość produkcji, jeśli w pierwszej dekadzie miesiąca skieruje do poprawy motocykl ze szką na pokryciu błotnika, ale przy końcu miesiąca stosujemy wszelkie formy nacisku, aby zwolnił inaczaj motocykli z większymi usterekami, bo działający motocykl nie wykona planu. Powołujemy przy dwóch organizacjach społecznych komisje problemowe np. do spraw kultury, oświaty, a mimo to ZDK działa jedynie dzięki ofiarności garstki pracowników etatowych. Nawet programowane prace odbywa się bez udziału członków tych właśnie komisji. Na całą działalność oświatową poświęcamy tylko dwa razy więcej pieniędzy niż wynosi koszt jednego spotkania z jakiejś okazji.

I tak w zauku paradoksów i nieporozumień marnujemy czas, środki i ludzi zapal do działania. Efektom zaś są często konflikty nie zawsze w porę, skutecznie i właściwie rozwiązywane. Ale o tym w numerze następnym.

(mak)



# Przedjazdowa dyskusja ◆ Przedjazdowa dyskusja ◆

## Jak realizujemy program poprawy warunków socjalno-bytowych

## Świdnicki sport w świetle też na V Zjazd

**R**ADA Zakładowa WSK — starannie i po gospodarku przygotowuje się do V Zjazdu Partii. Członkowie przedmowa gromadzą skrzętnie materiały do zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej, analizują posiedzenia poszczególnych komisji, dyskutują nad codziennymi problemami załogi, konsekwentnie realizują program poprawy warunków socjalno-bytowych załogi. 16 października br. jeden z redaktorów naszej gazety znalazł się na porannym posiedzeniu Rady Zakładowej i wrócił swoje „przebiegi” do dyskusji członków przedmowy Rady Zakładowej.

Poniżej przytaczamy kilka fragmentów z tego posiedzenia.

**Redaktor:**

Tezy na V Zjazd Partii zmierzają w całokształcie do podniesienia na wyższy poziom rozwoju gospodarczego naszego kraju. Związki Zawodowe, realizując także program poprawy warunków socjalno-bytowych załóg.

Na jakim etapie tych prac znajduje się obecnie nasza Rada Zakładowa?

**Tow. Roman Mańko:**

przew. Rady Zakładowej.

Szczegółowo mówić będziemy o tym całej załodze już w najbliższym okresie. Wkraczamy bowiem w okres kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Niezależnie od tego można już dziś określać, że zrealizowaliśmy dotychczas program w co najmniej 55 proc.

**Tow. Tadeusz Wojciechowski:**

sekr. Rady.

Moim zdaniem należy zwrócić uwagę na następujące kierunki działania. Pierwszy — to sprawy realizacji tego programu wewnątrz zakładu.

Drugi — to sprawy programu na zewnątrz.

**Tow. Roman Mańko:**

Jeden z najważniejszych problemów w zakładzie to brak powierzchni dla rozbudowy niezbędnych pomieszczeń socjalnych, takich jak: szatnie, umywalnie, pomieszczenia sanitarne, miejsca do konsumowania posiłków, świetlice i inne.

Oszacowano, że potrzeba do tego 2,5 tys. m<sup>2</sup> powierzchni.

Cieszyć już dziś może wszystkich fakt oddania do dyspozycji zakładu umocniejszonej galwanizerni.

To duże osiągnięcie i nie ma w tym ani słowa przesady. Inne zaś, które zaobserwować można w zakładzie, a które cieszy, to poprawiający się stan BHP na poszczególnych odcinkach pracy. W tej materii jest jednak jeszcze wiele do zrobienia.

Uruchomienie stołówki zakładowej przyniosło wiele korzyści załodze. Początki były, to prawda, dość trudne, ale z czasem wiele spraw udało się uporządkować.

Z podziemi, w których początkowo konsumowano posiłki, wyszliśmy w ostatnich dniach w górę kondygnację sali. Jadaliśmy dla robotników WSK jest dziś wprawdzie w remoncie. Sala obszerna, duże, widne okna, czyste stoliki i dużo miejsca — sprawiła wiele satysfakcji i konsumentom i personelowi.

W planach pracy kierownictwa stołówki przewiduje się jesienią i zimą rozwojenie gorących posiłków do hal produkcyjnych, zwiększenie siedlisk kiosków spożywczych. W tym celu przewidziano rozmowy z byłymi działaczami młodzieżowymi, prosząc ich o wypowiedzi na temat zaobserwowanych zmian w postawach młodzieży naszego pokolenia w stosunku do pokolenia z którego wyszli i wśród którego pracowali.

A oto ich wypowiedzi:

**Tow. JAN LUPINA** — były wiceprzewodniczący ZMP ZMP,

były I sekretarz ZP ZMS w Lublinie.

Młodzież jest zawsze młodzieżą i ma duży potencjał energii do wyładowania. W okresie powojennym było ku temu na pewno więcej okazji, bo w okresie odbudowy kraju trzeba było wszystko zaczynać prawie od początku. Trzeba przyznać, że młodzież potrafiła wtedy stanąć na wysokości stawianych przed nią zadań. Obecnie młodzież ma większe możliwości kształcenia się, więcej udogodnień, szkoda tylko, że część młodzieży nie zawsze potrafi docenić wysiłki poprzedniego pokolenia, przejmując cały jego dorobek czasem bez słowa podziękowania. Uważam, że bierze się to z tego, że młodzież ta wychowywała się w warunkach ciepłarnianych, nigdy nie kosztowała smaku prawdziwej pracy i nie potrafi jej uszanować. Moim zdaniem — wychowanie przez pracę jest skutecznym środkiem, wyrabiającym w młodzieży szacunek dla starszych i poszanowanie mienia społecznego. Podobna mi się inicjatywa organizowania hufców pracy dla młodzieży nie uczącej się i nigdzie nie pracującej, trzeba ją jeszcze rozszerzyć, żeby nie było takiej młodzieży, która walcąc się bezczynnie po ulicach oszukuje sama siebie i udaje bohaterów XX wieku.

**Tow. Maria Józwińska:**

Z dalekich stron trzeba przenieść się wreszcie na własne podwórko. Trzeba powiedzieć otwarcie, że na kierunku drugiego ośrodka rekreacyjnym w Krepce.

O ile wiadomo, sam akwen wodny zostanie na 25-lecie PRL. Całkowicie zagospodarowanie terenu przewidziano w roku 1972. W Krepce staną między innymi: stołówka, świetlica, kiosk spożywczy, budynek szatni (szatnie, prysznic, umywalnie, magazyny), no i oczywiście wielkie pole namiotowe. Na miejscu znajdują się place do gier i zabaw, ogódek jordanowski.

Pełne zagospodarowanie ośrodka wyniesie 3,5 mln złotych. Bardzo ważna jest budowa drogi do Krepki i zburzenie starego, walcącego się pałacu.

**Tow. Józef Szczepaniak:**

Postało mi uzupełnić zagadnienie informacjami o ośrodku nad Jeziorem Białym. Przez jakiś czas, nie przewidujemy rozbudowy domków campingowych, z uwagi na planowaną rozbudowę całego obiektu. W perspektywie budownictwa w ośrodku nad Jeziorem Białym, przewidziano w najbliższych pięcioletnich budowlach z zapleczem, hangaru na sprzęt wodny i budynek gospodarczy.

Przy kompleksowym zagospodarowaniu ośrodka przewiduje się sadzenie drzew i krzewów.

**Redaktor:**

Sprawy realizacji programu warunków socjalno-bytowych omówione przez towarzyszy z Prezydium urzędującego Rady, znajdują się od dłuższego czasu w centrum uwagi całej załogi.

W toku bieżącej realizacji i planu trzeba na pewno przełamywać wiele trudnych spowodowanych zarówno obiektywnymi jak i subiektywnymi przyczynami.

Miejmy jednak nadzieję, że trudności nie będą przeszkodą, a załoga nasza otrzymywać będzie sukcesy, nie miedunki o pełnej realizacji poszczególnych punktów tego programu.

(K.)

Jeżeli w Dąbrowie staną nowe obiekty socjalne, ma się rozumieć, że odświeżenie przy okazji trzeba wszystko to, co stare. Cały ośrodek zmieni się nie do poznania.

**Tow. Tadeusz Wojciechowski:**

Na Oczu załogi zwracają się z wolną w kierunku drugiego ośrodka wypoczynkowego, o którym coraz głośniejsze, a mianowicie w kierunku Polanicy.

W IV kwartale roku 1969 — pojadą tam już pierwsi wczasowicze. Trzeba bowiem otwarcie powiedzieć, że jak dotąd współpraca z firmami budowlanymi, które budują ośrodek układa się poprawnie.

**Tow. Maria Józwińska:**

W IV kwartale roku 1969 — pojadą tam już pierwsi wczasowicze. Trzeba bowiem otwarcie powiedzieć, że jak dotąd współpraca z firmami budowlanymi, które budują ośrodek układa się poprawnie.

**Tow. Józef Szczepaniak:**

Postało mi uzupełnić zagadnienie informacjami o ośrodku nad Jeziorem Białym. Przez jakiś czas, nie przewidujemy rozbudowy domków campingowych, z uwagi na planowaną rozbudowę całego obiektu. W perspektywie budownictwa w ośrodku nad Jeziorem Białym, przewidziano w najbliższych pięcioletnich budowlach z zapleczem, hangaru na sprzęt wodny i budynek gospodarczy.

Przy kompleksowym zagospodarowaniu ośrodka przewiduje się sadzenie drzew i krzewów.

**Redaktor:**

Sprawy realizacji programu warunków socjalno-bytowych omówione przez towarzyszy z Prezydium urzędującego Rady, znajdują się od dłuższego czasu w centrum uwagi całej załogi.

W toku bieżącej realizacji i planu trzeba na pewno przełamywać wiele trudnych spowodowanych zarówno obiektywnymi jak i subiektywnymi przyczynami.

Miejmy jednak nadzieję, że trudności nie będą przeszkodą, a załoga nasza otrzymywać będzie sukcesy, nie miedunki o pełnej realizacji poszczególnych punktów tego programu.

(K.)

17 października br. zarząd FKS Avia zajął się na specjalnie zwołanej naradzie problemem omówieniem wytycznych w pracy programowo-organizacyjnej klubu na lata 1969—1971 w świetle też na V Zjazd Partii.

Na radę przybyli: I sekretarz KM PZPR w Świdniku tow. W. Mierziński, sekr. KZ PZPR tow. J. Dzierżga, przew. Rady Robotniczej WSK — tow. Roman Wallner, wiceprzew. WKFF — tow. J. Poplański oraz przew. PKKFIT tow. M. Winiarz.

Naradę otworzył prezes FKS Avia tow. J. Madej, który omówił krótko dotychczasową pracę zarządu klubu.

Mówca stwierdził między innymi, że Klub Sportowy Avia zrzesza obecnie 760 czynnych sportowców uprawiających sport w 9 dyscyplinach, a mianowicie: w piłce nożnej, boksie, sekcji motorowej, koszykówce i siatkówce mężczyzn, w tenisie ziemnym, w sekcjach — pływaków, lekkoatletycznej i szachowej.

Fabryczny Klub Sportowy Avia zaliczany jest do najsilniejszych klubów okręgu lubelskiego. Rajdowcy Avii są aktualnymi drużynowymi mistrzami Polski. W ich szeregach startują: Jan Szczerbakiewicz — wielokrotny rajdowy mistrz Polski oraz Jerzy Brendler — długoletni motocyklowy mistrz kraju. Boksery Avii walcą w II lidze. Drużyna ma w swych szeregach aktualnego mistrza Europy wagi piórkowej — Ryszarda Petka. Piłkarze Avii grają w III lidze centralnej, lecz myślą poważnie o awansie do II ligi. Lekkoatleci i siatkarze występują w lidze międzyokręgowej, a koszykarze i szachiści w lidze okręgowej.

Klub utrzymuje finansowo załogę WSK, której pracownicy świadczą mieszkanię na rzecz rozwoju sportu składki od 0,5—1% ze swoich poborów.

Praca klubu opiera się przede wszystkim na pracy z młodzieżą

za szkolną i młodzieżą robotniczą zakładu i miasta.

Dyskusja czwartkowego zebrania zapoczątkowana przez sekr. grupy partyjnej przy FKS Avia tow. Karola Szczętkę toczyła się w ścisłym związku ze sprawami i problemami zawartymi w tezach KC PZPR na V Zjazd Partii.

Bardzo interesujące były wystąpienia działaczy poświęcone podstawowym zagadnieniom rozwoju kultury fizycznej i sportu na naszym terenie.

Krytyczne i rzeczowe uwagi były przepojone przede wszystkim troską o wychowanie młodego pokolenia. Kończyły się one zazwyczaj konkretnymi wnioskami i propozycjami.

I tak np. przedstawiciel ZZ ZMS tow. W. Czerniak wskazał na konieczność organizowania kół ZMS-owskich przy poszczególnych sekcjach sportowych. Trener LA mgr L. Król zwrócił uwagę na nawiązanie współpracy klubu z Zarządem Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego i Inspektorem Oświaty.

Cenny głos do dyskusji wniósł przew. Rady Robotniczej tow. Roman Wallner, który stwierdził między innymi: Ciężko na nas wszystkich odpowiedzialność obowiązek skupienia jak największej rzeszy młodzieży wokół Partii, wokół klubu i kultury. Chcemy widzieć naszą młodzież na stadionie, skoczniach, rzutniach i bieżni.

Niech patrzą na wspaniałe wyniki sportowców, niech biorą z nich przykład, niech oglądają pasjonujące imprezy. W świetle też — dodał na zakończenie przew. Rady Robotniczej — zarząd FKS Avia winien opracować wspólny program działania na polu wychowania młodzieży z ZZ ZMS.

W czasie trwania dyskusji wiele miejsca poświęcono zagadnieniom inwestycji sportowych.

Mówił o tym tow. tow. Zmysłowski, Moniak, Szewczyk i mgr Wojewódzki.

(mk)

Domagano się szybkiego oddania do użytku hal sportowej, budowy boiska treningowego dla piłkarzy, oddania do użytku bieżni z prawdziwego zdarzenia dla lekkoatletów, zbudowania hotelu dla sportowców, zwiększenia etatów dla personelu administracyjnego na piływalni.

Tow. Lipko, mgr Jaroszewicz, Szczotko i Dąbrowski poruszyli istotną sprawę uregulowania międzyklubowych stosunków szczególnie w pionie metalowym. Na linii Motor — Avia — Stal raz na zawsze powinno się ustalić zdrowe zasady rywalizacji sportowej. Warto więc zająć się zwołaniem wspólnej rady tych klubów.

Dyskutowali postuluwali sprawę, że warto również zorganizować spotkanie działaczy FKS Avia z Klubem Dziennikarzy Sportowych jaki istnieje przy SDP w Lublinie. Można w dyskusji poruszyć wiele spraw, które często drażnią załogę WSK.

Październikową radę zarządu i działaczy FKS Avia podsumował wiceprzew. WKFFIT w Lublinie tow. J. Poplański. Mówca oświadczył, że wiele ze spraw omówionych na radzie znajdzie swe odbicie na posiedzeniu władz sportowych województwa, w KW PZPR i PKKF.

Fabryczny Klub Sportowy Avia — powiedział w końcówce fazy swego przemówienia tow. J. Poplański — otrzyma pomoc jako jeden z pierwszych klubów, spośród 5 największych zrzeszeń sportowych Lubelszczyzny.

Naradę aktywu sportowego zakończono odczytaniem meldunku o realizacji zobowiązań na część V Zjazdu Partii. Dotychczasowa wartość czynu zjazdowego zrealizowanego przez sportowców i działaczy osiągnęła kwotę 12.500 zł oszczędności. Do przeprowadzenia pozostało jeszcze 1000 roboczogodzin na sumę 18.000 zł.

(mk)

## Co mówią o organi

pracę stałe obok fachowca, który ukończył tę samą szkołę i ma ogromne doświadczenie zdobyte w ciągu wielu lat pracy zawodowej. Jego wiedza i kwalifikacje w porównaniu ze starymi fachowcami wydają się bardzo małe, prawie niedostateczne. Wynika z tego wniosek, że sprawa wybiecia się lub awansu obecnie dla młodego człowieka jest znacznie trudniejsza i bardzo się wydłuża.

Obecne warunki kształcenia młodzieży i jej adaptacji w miejscu pracy są nieporównywalnie lepsze, ale jednocześnie stawia się przed młodzieżą większe zadania, niejednokrotnie ponad miarę jej możliwości, stąd też wyciągamy pochopnie wnioski, że obecna młodzież nie doradza jeszcze do istniejących warunków. Chcąc ocenić obecną młodzież należy wziąć pod uwagę inne warunki, inne sposoby i metody działania. Nie wolno nam mierzyć młodzieży miarą własnej postawy, miarą starszego pokolenia, ale mierzyć ją miarą obecną, jakże zmienionych warunków nauki i pracy.

**Tow. STEFAN BADUROWICZ** — były członek OMTUR, członek Zarządu Miejskiego ZMP w Zabrze, II sekretarz Komitetu Zakładowego ZMS, wieloletni kierownik WSA ZMS.

Próba zdefiniowania postawy i działalności młodzieży należy w poważnej mierze do rzeczywistości obiektywnej. W omawia-

nym okresie zaszły bardzo istotne zmiany w warunkach egzystencji. Dlatego u dzisiejszej młodzieży kierunki zainteresowań są nieco odmienne, może sobie ona pozwolić na wyżywienie w wybranych przez siebie kierunkach: nauka, sport, życie kulturalne, turystyka i inne osobiste zamiłowania.

Na bazie powyższych przesłanek obecną młodzież można ocenić jako bardziej rozwiniętą umysłowo, bardziej wrażliwą, różnorodną i subtelniejszą w swoich dążeniach. Młodzież pracująca ma nadmiar wolnego czasu spędzanego w sposób mało zorganizowany, należy więc podjąć kroki, które by w sposób pożyteczny zapewniły jej wypełnienie tego czasu. Jest to konieczne, bo bezczynność rodzi często nieprzemysłane decyzje i niekorzystne przejawy w postępowaniu młodzieży.

W poszczególnych przypadkach, z braku pozytywnego oddziaływania środowiska, zachcianki młodzieży wybiegają poza ogólne normy współżycia społecznego i są popełniane przez społeczeństwo. Zjawiska te szczególnie ostro występują w hotelach i zbiorowych miejscach zamieszkania. W wypadku ich powstania są tym bardziej pokonywane, bo zmienia się skala ocen i wymagań młodzieży.

Ogólnie rzecz biorąc, młodzież obecnego pokolenia stanowi jedną zwarła całość; wszyscy urodzili się w Polsce Ludowej, jest to ich ojczyzna, do której są na



## ◆ Przedzjazdowa dyskusja ◆ Czas na wstępne podsumowanie

Nie możemy obecnie dokonywać ostatecznego podsumowania dyskusji przedzjazdowej, ponieważ trwa ona w różnych środowiskach, wśród młodzieży i podczas wielu spotkań. Również do redakcji napływają materiały z różnych działów przedsiębiorstwa, które publikowaliśmy i nadal będziemy publikować.

Niezależnie od tego można już obecnie dokonać wstępnego rozliczenia przebiegu i planu dyskusji. Godnym podkreślenia jest fakt, że dyskusja miała bardzo szeroki zasięg i charakter szczerzej rozmowy. Koncentrowała się w poważnym stopniu wokół problemów zakładu, produkcji, spraw społecznych i poprawy warunków pracy. Obok tego toczył się drugi nurt zagadnień, które interesują każdego obywatela, niezależnie od tego, czy jest on partyjny czy też do żadnej z partii nie należy, czy jest wierzący czy też uznający światopogląd materialistyczny. Zagadnieniami tymi są żywotne interesy naszego państwa, któremu zagraża i zagraża rewizjonizm, zarówno ten w znaczeniu politycznym, jak i ten, który wypływa z przesłanki filozoficznych nurtów.

Ten drugi nurt zagadnień, to sprawa stosunku obywatela do ustroju, jego postawa wobec narodu i stosunek do ludzi. Obszernie dyskutowano o problemach dotyczących postawy członków partii, ich roli w zakładzie pracy i w środowisku, ich oddziaływanie na całą załogę — współtowarzyszy, z którymi pracują i społecznie działają.

Główny nurt dyskusji toczył się podczas zebrań OOP, przebiegających w trzech seriach o ważnym gatunku problemów i treści. Pierwszą było czytanie i poznawanie treści, druga to problemy ekonomiczne i produkcyjne, trzecia to problemy ideowo-polityczne. Niezależnie od tego odbywały się spotkania i dyskusje na ściśle określone tematy. Przykładem tego mogą być trwające nadal czwartki młodzieżowe, imprezy zwane „wieczornicami przedzjazdowymi”.

Każda dyskusja jest pożyteczna, jeśli padają podczas niej wnioski — konkretne i adresowane. Tak było obecnie. Dokładna rejestracja wykazała, że zgłoszono ich ogółem 121. Ktoś znałby ilości wniosków często zgłaszanych podczas narad, zebrań mógłby powiedzieć, że jest ich niewiele. Jakiś jednak chodzi w tym przypadku o ilość, czy o jakość. Na pewno to drugie ma duży ciężar gatunkowy i po odpowiedniej selekcji OOP zgłoszyły te, które ich zdaniem są najbardziej istotne w obecnej sytuacji zakładu i mocno napiętych zadań produkcyjnych.

Z drugiej strony rzecz biorąc, unikano powtarzania wniosków, które były już zgłaszane, zwłaszcza po VII Plenum KC i w czasie późniejszych narad wydziałowych, kampanii sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR, akcji „Wiosna 68” itp. Oczywiście trzeba ostatecznie

rozliczyć wykonanie wniosków wtedy zgłoszonych, a jak wiemy — nie jest z tym najlepiej. Właśnie dużą wagę przywiązuje się obecnie do całego przebiegu realizacji wniosków z dyskusji przedzjazdowej. Opracowany system wydaję się być słusznym i zabezpieczy całkowite wniosków przed niedotarciem do adresata lub przed zapomnieniem. System ów polega na wpisaniu go na jedną niepodzielną i specjalnie opracowaną kartę, która będzie w rezultacie obrazem jak wniosek docierał do adresata, jak był załatwiony i czy został załatwiony, pośrednia droga wiedzie przez dyrektora naczelnego, co też nie powinno być bez znaczenia.

Z ogólnej ilości wniosków zgłoszonych 95 skierowano do Dyrekcji zakładu, 2 do Rady Zakładowej, 8 do Komitetu Zakładowego, 4 do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców, 12 do Komitetu Wojewódzkiego PZPR i jeden wniosek do Komendy Powiatowej MO.

Wnioski nadal wpływają — nadal są rejestrowane skrupulatnie i przekazywane przez specjalną komisję zainteresowanym. Niech więc nie będa one w drodze lub w szufladach, to jest głos już niejednego człowieka, niejednego pracownika, ale głos dziesiątków lub setek ludzi — i dlatego musi być uszanowany i załatwiony. Wcale nie znaczy też, że poprzednie programy, oparte o postulaty załogi, nie potrzebują teraz tyle uwagi — nikt nikogo nie zwolni z obowiązku ich zrealizowania.

(St.)

## To jest obowiązkiem związków zawodowych!

W lipcu br. pisaliśmy o wypadku RYSZARDA BARTOSZEWSKIEGO, pracownika wydziału obróbki pokrywowej i o jego osobistych kłopotach spowodowanych wypadkiem. Zbierając materiały do artykułu, uznaliśmy za swój obowiązek zobaczyć w jakich warunkach żyje Bartoszewski i jego najbliższa rodzina. Pojechaliśmy i zobaczyliśmy. Bartoszewski mieszka w rozpadającej się małej komóreczce, służącej poprzednio właścicielowi willi na podziemnym magazynie. Za mieszkanie płać 500 zł miesięcznie. Pracuje sam na utrzymanie niepełna rocznej córki i nieuleczalnie chorej żony. Dużą część budżetu pochłaniają leki.

W kilka tygodni po wypadku, który zwrócił naszą uwagę na kłopoty Bartoszewskiego, złożył on podanie o mieszkanie. Najpierw podanie rozpatrzone było przez

komisję mieszkaniową fabryki, później przekazano je do komisji mieszkaniowej rady miejskiej. Jak dotąd ani jedna, ani druga komisja nie podjęła decyzji przyznania lub nie przyznania mieszkania. Bartoszewski miał kłopoty z wypadkiem, które na ogół nie przysparzają sympatii i nie ułatwiają życia. W fabryce pracuje niedawno. Niemniej jednak jest członkiem związków zawodowych i oczekuje pomocy od rady zakładowej. My również uważamy, że członkowie komisji mieszkaniowej, zanim podejmą decyzję w sprawie jego mieszkania, powinni pojechać i osobiście obejrzeć warunki mieszkaniowe Bartoszewskiego. I dobrze by było nie odkładać tej wizyty, gdyż komórka może się lada dzień zawalić i mieszkania nie będzie można obejrzeć.

(ac.)

## Przyczyna złej atmosfery

# Uwaga — człowiek

W SOCJALISTYCZNYM zakładzie pracy obowiązują szczególnie wysokie normy zawodowe i etyczne. Wysokie wymagania stawiane są głównie przed kadrą kierowniczą, która poza czuwaniem nad wykonywaniem planów operacyjnych, ma prawo i obowiązek przedsięwziąć cały szereg czynności idących w kierunku organizacji całokształtu życia fabrycznego, a co najmniej w kierunku organizacji życia w swoim dziale czy wydziale. Kierownik o wysokich wartościach etycznych i moralnych, demokratą do człowieka o wysokich wartościach etycznych i moralnych, demokratą do ludzi, dający za pracę i inicjatywę swoim podwładnym, Wreszcie — to człowiek na tyle wykształcony, aby mógł swoją wiedzę fachową przewodzić lub chociaż doradzać podwładnym, aby nie był od nich gorszy, bo stać się może powodem wielu konfliktów. Tak więc od taktu, kultury osobistej, uczciwości i sprawiedliwości kierownika zależy w dużym stopniu atmosfera wśród podwładnych i związane z nią wyniki pracy.

W naszej fabryce jest różnie. Mamy kierowników złych i dobrych i jak zdaliśmy sobie sprawę z naszej praktyce zawodowej, zła atmosfera w wydziałach często zależy od postawy kierownika, od jego umiejętności współżycia z ludźmi i kierowania nimi.

W CZERWCU ub. roku dział kadr naszej fabryki zamieścił w prasie lubelskiej ogłoszenie poszukujące poligrafa. W kilka tygodni później przyjęto do pracy na skutek tego ogłoszenia Emila Mostę, absolwenta Technikum Poligraficznego w Warszawie. Natychmiast po rozpoczęciu czynności zawodowych Mostę przekonał się, że nie mają one nic wspólnego z chemografią, jak to sugerowało ogłoszenie i wstępne rozmowy z kierownikiem głównego archiwum. Mostę czuł się oszukany, chciał pracować zgodnie ze swoimi kwalifikacjami. Między nim i kierownikiem zaczęło dochodzić na tym tle do nieporozumień. Sytuację utrudniał fakt, że aczkolwiek Mostę był w dyspozycji głównego archiwum, to administracyjnie podlegał działowi administracji. A więc już na początku doszło do nieprawidłowości: pracownik miał dwóch kierowników, reprezentujących interesy dwu różnych działów. Chodził od jednego do drugiego przedstawiając swoje słusze — bo wynikające z chęci rzetelnej pracy — pretensje. Postanowił my pomóc kierownikowi działu administracji, gdyż akurat nadarzała się możliwość pracy przy wytrawianiu opisowych tabliczek metalowych do śmigłowca. Mostę zapalił się do tej pracy. Po zapoznaniu się z technologią wytrawiania metalu, jeszcze nie mając konkretnych obietnic przejścia do nowej pracy, złożył wniosek racjonalizatorski na jej udoskonalenie.

Tabliczki wykonujemy w fabryce od 1959 roku. Dotąd jednak nie udało się wypracować właściwej metody wytrawiania. Obecnie stosowana technologia, oparta na emulsji z kurzych białek, jest niedoskonała. Z tego też powodu wniosek Mostę został przychylnie przyjęty w działzie postępu technicznego i tak samo zaopiniowany przez metalurga: „Wniosek bardzo słuszny, gdyż dotychczasowy sposób wykonywania tabliczek fotochemicznych w naszym zakładzie jest sposobem przestarzałym, powodującym niedostatek, powodującym niedostatek braku do 50%. Należy przeprowadzić próby. W wyniku pomysłu efektu tę metodę należy przyjąć do wykonywania tabliczek do śmigłowca. Przy niewielkich nakładach można ją zastosować dla potrzeb drukarni i działu reklamy”.

Mostę mając dwóch kierowników, przedstawił swój wniosek temu, który był mu bardziej przychylny, tj. kierownikowi działu administracji. Wówczas kierownik głównego archiwum poczuł się urażony i w różnych formach, nie zawsze liczących z pozycją przełożonego zaczął utrudniać pracę Mostę. Głośno twierdził, że próby wprowadzenia nowej technologii nie udało się Mostę, bo jemu też się nie udało (choć to nie on, ale właśnie Mostę jest dyplomowanym chemikiem), że Mostę nie odejdzie od innego działu, a najwyżej za bramę, że wreszcie pracę, którą obecnie wykonuje, potrafiłby robić byle pastuch, i tak dalej, i tak dalej. Zachowanie kierownika wskazywało na to, że nie jest zainteresowany w opracowaniu przez swojego pracownika nowej technologii wytrawiania tabliczek. Wskazywało, że nie spojrzał na sprawę ze społecznego punktu widzenia, że usiłował zrazić podwładnego do koncepcyjnej pracy.

Na tle tych nieporozumień, w działzie wytworzyła się atmosfera nieufności i strachu. Pracownicy,

w bezpośrednich stosunkach wzajemnie ze sobą grzeczni i szczerzy, piszą jedni na drugich oświadczenia. Kierownik te oświadczenia zbiera, zakreśla czerwonym ołówkiem najważniejsze — jego zdaniem — wyjątki i... gra szarpiacą nerwy trwa. Zdarzają się przy tym krzyki, bicia pięścią w stół, ton nie znający sprzeciwu, które z jednej strony wywołują nie zawsze właściwe reakcje u pracowników, z drugiej zaś podkreślają zalety pracownika.

KONFLIKT między kierownikiem a Mostę jest pierwszym i jedynym w dziale. Ostatnio, przy okazji rozpatrywania innego, również nieprzyjemnego, sprawa Mostę znalazła się w kręgu zainteresowania egzekutywy OOP. Sytuacja jaka wytworzyła się w archiwum nie może trwać nadal. Kierownik powinien zrozumieć, że lepszy jest ten, kto jest bardziej uległy, ale ten kto mądrzejszy i zdolniejszy i, że — tu zacytujemy tezy przedzjazdowe — „dobra atmosfera i zadowolenie z pracy jest ważnym źródłem przywiązania do zakładu i poczucia osobistej więzi z perspektywami jego rozwoju”. Wreszcie, że jest przedstawicielem tej grupy ludzi, od której tym bardziej, jeśli jest w szeregach organizacji partyjnej — wymaga się najwięcej.

Jeśli zaś chodzi o krytykę prawną (informujemy o tym kierownikowi archiwum), to nikt nie może być z niej wyłączony, a redaktorzy mają obowiązek krytykowania społecznie szkodliwych zjawisk. Poza zapotrzebowaniem społecznym nie musimy mieć na to zezwolenia, ani też podniesiony ton żadnego kierownika, obliczony pewnie na przestraszenie, nie może nam w tym przeszkodzić.

W RACAJĄC do sprawy tabliczek, to na dobrej drodze jest przejęcie tabliczkarzy od wydziału obróbki pokrywowej przez drukarnię działu administracji. Mamy już pierwsze sygnały, że próby z nową emulsją przebiegają pomyślnie. Wszystko wskazuje na to, że nasz zagraniczny odbiorca będzie miał wkrótce lepsze jakościowo tabliczki opisujące przyrządy i nie będzie miał żadnych braków w tym zakresie. Wreszcie, za nami płaci kooperantowi po 3,70 zł, natomiast mogliśmy wszystko u niego po niepomnie niższej cenie 50 gr za tabliczkę. To wszystko powinno pomóc w podjęciu ostatecznej decyzji przejęcia tabliczkarzy przez dział administracji i zatrudnienie w niej Mostę.

Alicja Chwałczyk

## zacji ZMS

pewno mocno przywiązani i zainteresowani jej rozwojem.

Nawiązując do działalności organizacji ZMS chcę powiedzieć, że zadowolony jestem z nowych inicjatyw ZZ ZMS, zwłaszcza podobają mi się „Przedzjazdowe wieczory”, na których prowadzona jest dyskusja w formie non-stop, oraz akcja „Kino 900 tysięcy”.

Tow. ROMAN MAŃKO — był przewodniczącym ZZ ZMS.

Młodzież zmienia się ze względu na warunki, jakie ją otaczają, ma to do siebie, że potrafi się bardzo szybko do nich przystosować, otoczenie w decydującym stopniu wpływa na jej charakter. Większość naszej młodzieży wykazuje prawidłową postawę moralną, ale zdarzają się przypadki wypaczonych charakterów, które swoim niewłaściwym zachowaniem chcą zaimponować innym (złe zachowanie, dewastacja mienia społecznego). Odnoszę też wrażenie, że część młodzieży nie odczuwa potrzeby dokształcania się, a możliwości są bardzo duże. Poza różnego rodzaju typani szkół, istnieje wiele innych form szkolenia w zakładzie, ale te formy nie cieszą się powodzeniem, uczęszcza na nie zaledwie około 50% zainteresowanych. Niedobrze się dzieje, że młodzież nie chce uczęszczać masowo na różnego rodzaju odczyty i spotkania, a także udział młodzieży w różnego rodzaju wiecach i uroczystościach nie wygląda imponująco. Te wszystkie

kie problemy, które omówiłem, nie są nowe, występowały już wcześniej, z tym, że obecnie wzrosło ich nasilenie.

Nasza zakładowa organizacja ZMS włożyła wiele wysiłku w prawidłowe wychowanie młodzieży i odniosła już niedługo sukces. Miernikiem tych osiągnięć jest nadanie jej Złotej Odznaki im. J. Krasieckiego.

Osiągnięcia te byłyby jeszcze większe, gdyby w akcjach podejmowanych przez Zarząd Zakładowy uczestniczyła cała młodzież, a nie tylko grono aktywistów. Według zadań stawianych przez tezy na V Zjazd Partii, ZMS winien trafić w zainteresowania całej załogi — młodzieży i kierować wywalaniem się energii młodzieńczej w prawidłowym kierunku.

Dziękujemy naszym starszym kolegom za szczerą wypowiedź i jeszcze kilka słów od redakcji. Z powyższych opinii wynika, że większość z nas cechuje prawidłowa postawa moralna, jesteśmy dumni z tego, że żyjemy w socjalistycznej Polsce, która daje nam szerokie możliwości zdobywania wiedzy, zapewnienia nam pracy i możliwości podnoszenia kwalifikacji. Nasze czyny społeczne i produkcyjne dowodzą, że w całej rozciągłości popieramy politykę PZPR. Prawda jest też to, że jeszcze pewna część młodzieży swoim postępowaniem wykracza poza ogólne normy współżycia społecznego, ale naszym zdaniem, organizacja młodzieżowa przy czynnej pomocy organizacji partyjnej, zdola ten problem przesygnąć. Społecznie jest na to wiele, trzeba jest tylko umiejętnie stosować. Przyznajemy, że część naszej młodzieży nie może poddać stawianym przed nią zadaniom — tym ludziom trzeba pomóc, trzeba otoczyć ich jeszcze większą opieką, aby nie popadli w stan depresji moralnej, aby wraz z całym społeczeństwem szli krok za krokiem naprzód.

Rozmawiał: Andrzej Bogusz



## Wieczory przedzjazdowe

# Niepoważny przebieg - poważnej imprezy

Miał chyba rację autor notatki pt. „Udany start” z poprzedniego numeru „Głosu” pisząc na temat przedzjazdowych wieczorów młodzieży w klubie „Ikar” między innymi: „Tak więc udany start, dobra szybkość na pierwszym okrążeniu zapowiada rekord, było tylko, jak się rzekło, sił starczyło”. Trzecia „wieczornica przedzjazdowa” potwierdziła obawę autora wieloma błędami organizacyjnymi. Temat dyskusji — sprawy ekonomiczne w świetle też zjazdowych — do której wprowadził przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowa-

nia Gospodarczego Edward Fijałkowski, nie leżał w zainteresowaniach większości uczestników wieczornicy — młodzieży szkolnej i niepracującej. Dziwne, że na imprezie ZMS-owskiej obecnych było zaledwie kilku członków organizacji, a szkoda, bo temat był naprawdę interesujący.

Długo też dyskusja toczyła się przeważnie przy stoliku współorganizatorów, reszta z niecierpliwością oczekiwała na zgaduj-zgadulę i potańcówkę.

Słuszną uwagę na temat ograniczenia palenia papierosów zgłosiła wychowawczyni internatu, która wraz z grupą uczniów brała udział w wieczornicy. Rzeczywiście, jeśli w imprezie ma brać udział młodzież szkolna, to należy dostosować warunki do wymagań szkoły. Na przebiegu zgaduj-zgaduli również na temat tego, która rozpoczęła się z opóźnieniem zaciążyła mająca się odbyć projekcja filmu telewizyjnego „Stawka większa niż życie”, oraz zbyt swobodna atmosfera wśród uczestników. Nie było czasu na spokojne przeprowadzenie konkursu, ani też na uspokojenie widzów, z której padały nie liczące z treścią pytań uwagi.

Powyższe uwagi kierujemy przede wszystkim pod adresem ZZ ZMS, aby w przyszłości stronę organizacyjną przygotowywał staranniej.

(mak)



Kierowniczka świetlicy Irena Luczyńska, organizatorka zgaduj-zgaduli (pierwsza od lewej), w rozmowie z przedstawicielem ZZ ZMS, redaktorem „Głosu Świdnika” i mieszkańcem hotelu w czasie spotkania

Foto: M. Wysocki

## Aby lepiej wychowywać

W trosce o wychowanie, dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku organizuje cykl pogadanek na tematy mogące pomóc rodzicom w kształtowaniu osobowości i postaw dzieci. Prelekcje prowadzi lektorka z Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Tematem jednej z nich, prowadzonej w dniu 20 października

br., był rozwój psychiczny dziecka i wychowanie w rodzinie. Na pogadankę przybyło sporo rodziców. Niektórzy włączyli się do dyskusji na interesujące ich tematy.

Następna prelekcja wiązać się będzie z wychowaniem obywatelskim i patriotycznym uczniów.

(a)

## OGŁOSZENIE

LZG „Stare Miasto” zatrudni szatniarza (lub szatniarkę) do restauracji „Świdniczanka”.

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu.



## nasz helieton

### Olimpijskie refleksje

**P**RZED kilku laty TKKF usiłowało wprowadzić gimnastykę rekreacyjną w czasie przerwy śniadaniowej. Z tą pożyteczną akcją wych. z tą nadzieją, ponieważ z robotnikami mieli gimnastykować się również i kierownicy wszystkich szczebli. Wprawdzie niektórzy czynnie uprawiali skoki, grę w tenisa stołowego i pływanie, co wydatnie pomogło im w pracy, ale większość, która ostatnie ćwiczenia uprawiała kilkanaście lat temu pozostała bierna, nosząc zesztywniałe kręgosłupy, nie dające im nagiąć się do... podładowych.

Wspólna gimnastyka kierowników i podwładnych mogła więc mieć tu nieocenioną wartość. Niestety, akcja nie udała się prawdopodobnie z uwagi na postępującą z roku na rok sztywność kości i zwiolnienie mięśni.

Skutki tego odczuwamy

dziś na każdym kroku. Oczywiście tych, którzy dzięki intensywnym ćwiczeniom przeskończyli zakładowe problemy i wyładowali na wyższych stanowiskach już to nie dotyczy. Szykując się do następnych skoków patrzą z góry na to, co się u nas dzieje i dziwią się...

Bo jakże nie dziwić się przetożonemu, który próbuje bawić się w alchemika postrzegając się magią z uwagi na brak odpowiedniej wiedzy, podczas gdy znacznie lepiej zrobiłoby to wyszkolony w tym kierunku podładowy. Inżynierowi R. piastującemu kierownicze stanowisko, do dziś zachowującemu postawę „na baczność” wobec bolączek podległych pracowników. Obywatelowi Z., który w dalszym ciągu zarządza komórką i rozstrząsa konflikty między pracownikami przy pomocy „pałki” zamiast słusznymi, przekonującymi argumentami i wielu innym osobom na kierowniczych stanowiskach, których nabyte sztywności zwiolnienie nie pozwalają zrobić skłonu na dół.

Dziwno to tym bardziej, że ich dawni koledzy zrobili kilka takich skłonów i dzięki temu skoczyli bardzo wysoko.

(mak)

## Znak, który nas zobowiązuje

DOKONCZENIE ZE STRONY 3

Taśma w międzyczasie ruszyła. W drzwiach lakierni przeciąg, że mało głowy nie urwie. Zrobiło się gorąco i w oczy grzysze.

— Coś jak formalina — zrobiłem uwagę i minę człowieka, który nie bardzo wie czy dobrze to określił.



Henryk Glaz, z-ca kier. WKT

Foto: E. Wesolowski

Pan Kowalczyk wyprowadza mnie z błędu.

— To ułatwiający się rozpuszczalnik, widocznie komorę otworzyli.

Faktycznie jedna otwarta na przestrzał, wyciągają z niej nagrane detale. Warunki lakierni są rzeczywiście nie najlepsze, a produkcja musi iść. Jak ci ludzie to w takich warunkach robią dziwię się, zwłaszcza, że ciągle mam przed sobą obraz tej nowej lakierni, do której wchodzi się z przyjemnością i satysfakcją.

— To jeszcze nic — powiada kierownik Kowalczyk — musimy grafitować łańcuchy, ale wanny do dziś ustawić nie mogą.

Po drodze spotykamy sekretarza OOP tow. Świata, dołącza do nas i teraz w trójkę zaglądamy w różne kąty wydziału.

— Postawili ją w odtłuszczalni, ale bez wyciągu. Tak to cuchnęło, że co kto zjadł, to zaraz zwrócił, nie można było wytrzymać, teraz przenieśli ją w drugie miejsce, wyciąg robia, ale wanna stoi pod podnośnikiem.

— Pomysł chyba nie najlepszy — dorzucam.

— Pewnie, że nienajlepszy, ale co zrobić?

Idziemy z sekretarzem do jego pomieszczenia. Trzeba zebrać myśli w jakąś całość trochę pogadać o konflikcie jaki powstał pomiędzy kierownikiem wydziału a kierownikiem WKT. I to teraz, kiedy zadania się zwiększyły, kiedy trzeba zwracać na każdy drobiazg uwagę, żeby nie stracić znaku jakości. Bo to i strata i nie honorowo.

W konsekwencji ucierpiąby na tym robotnicy.

— Jakże to macie kłopoty — zapytuje trochę stereotypowo.

— Kłopoty są właśnie z tą kontrolą, bo odpadów dużo a plan planem. Nam wolno zrobić lepiej, ale nie wolno zrobić gorzej. Wszyscy o tym wiemy i znak jakości musimy utrzymać na stałe. Z założeniami rękami nie sędzimy. Wprowadziliśmy w szerszym stopniu samokontrolę i chcemy sami jako wydział być odpowiedzialni za to co robimy.

Niech zostanie dwóch kontrolerów w wydziale, żeby rozstrzygali, gdzie powstała usterka i dwóch na odbiorze i niech reklamują u nas, a my każdy błąd naprawimy. W takim duchu dyskutowaliśmy na egzekutywie.

— No, a jak zdaje egzamin ta samokontrola — pytam jakby nieco z powątpiewaniem, ale sekretarz nie daje się zbić z tropu, woli widocznie konkretne fakty, bo wyciąga mnie z kabiny.

— Zaraz zobaczycie redaktorze. O! Każdy pracownik na tej wypisce zapisuje zauważony błąd. Idziemy wzdłuż taśmy i sprawdzamy wypiszeski, na żadnej nie ma notatki.

— To znaczy braków nie ma?

— Dlaczego? Mogą być — mógł ktoś nie zauważyć, ale to nie koniec. Wśród tych motocykli co tu stoją są i z brakami. Patrząc, jak wypiszeska jest złożona, to jest brak i to nie usunięty.

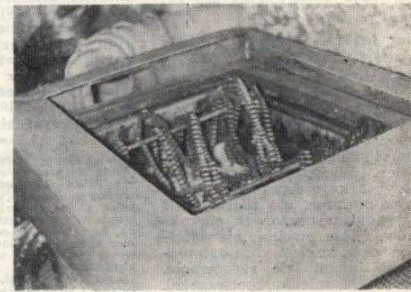
Sprawdamy. Na wypiscesie pisze „Zaciek na lampie”. Oglądamy lampę i zaciek rzeczywiście jest. Mały błąd, ja bym kupując motocykl uwagi na to nie zwrócił, co to znowu za uszkodzenie malutka grudełka lakierni, ale pracownik nie przepuścił i sam brakował.

— Wszystkie te motocykle muszą być poprawione i dopiero dane na próby, a później niech go ocenia użytkownik, jak będzie coś złe z naszej strony to naprawimy.

— A kto ma rację w tym konflikcie, kierownik wydziału czy WKT?

Sekretarz się zamyślił, ale machnął ręką i odpowiedział trochę z wyrzutem:

— Zamiast myśleć o produkcji to się sprzeczą, ja myślę, że rację ma kierownik wydziału, zwłasz-



Wanna do grafitowania łańcuchów napędowych motocykla

Foto: E. Wesolowski

cza że za jakość chce wziąć całkowitą odpowiedzialność za wydziału.

Nie chciałem już o nic więcej pytać. Doszedłem do przekonania, że jedni i drudzy mają rację, a stanowisko załogi wydziału 220 jest godne pochwały.

Trzeba by jednak zastanowić się nad jednym problemem, czy nie warto wystąpić na ten wydział grupy specjalistów od organizacji pracy, bo gdy wychodziłem z wydziału taśma znowu stała.

STANISŁAW STRELNIAK

## Zawody samolotowe

15 pilotów stanęło w tym roku do VIII Zawodów Samolotowych Aeroklubu o Puchar Rady Zakładowej, 12 z nich broni-

ło barw naszego aeroklubu, a 3 lubelskiego (H. Sobiesiak, J. Dynkowski i A. Ciesielski).

W tegorocznych zawodach walczono w 4 konkurencjach (2 nawigacyjne oraz konkurencja lądowania i akrobacyjna). Indywidualnie najlepszym okazał się Ryszard Kasperek — 2100 pkt. Na drugim miejscu sklasyfikowany został Henryk Jaworski — 2090 pkt., na trzecim Henryk Ignasiak — 1957 pkt. Tak więc Puchar Rady Zakładowej zdobył Ryszard Kasperek, a puchar przechodzi dla najlepszego nawigatora Henryk Jaworski.

A oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:

I nawigacyjna — Henryk Jaworski

II nawigacyjna — Ryszard Kasperek

III lądowania — Ryszard Kasperek

IV akrobacyjna — Ryszard Kasperek

**GŁOS ŚWIDNIKA**  
Organ Samorządu Robotniczego  
WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie:  
**STANISŁAW STRELNIAK**  
red. nacz. — przew. kolegium

**WŁODZIMIERZ LORENC**  
z-ca przew. kolegium

**MARIAN KOS**  
sekr. redakcji i red. techniczny  
Alicja Chwałczyńska, Roman Bosak,  
Aleksander Drzewiecki, Zbigniew Gawski, Adolf Gotoś, Mieczysław Kruk, Bolesław Szczepaniak,  
Zygmunt Odzioba, Witold Czerniak

Adres redakcji: WSK — Świdnik  
k. Lublina, tel. 12061, wewn. 240.

Lubelskie Zakłady Graficzne im.  
PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.  
Zam. 3390, 21.X.68 2000 C-2